Rok XII. Nr. 204 Sosnowiec, niedziela 25 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97
...o czekowe ...atowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-... j Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. ... -19-66.

KOBIETY I DZIECI OFIARAMI

ataków lotniczych w Hiszpanii

MADRYT, 24. 7. Havas donosi: Podczas dzisiejszego rannego bombardowania Madrytu, 12 osób zostało zabitych, a znaczna liczba rannych.

Komunikat wojsk powstańczych podaje, iż na odcinku Brunete powstańcy zajęli linię okopów. Posuwanie się oddziałów powstańczych trwa nadal.— Pięć samolotów nieprzyjacielskich bombradowało miasto Caceres, co pociągnęło za sobą śmierć kilku osób oraz poranieniu wielu kobiet i dzieci.— Komunikat zapowiada w końcu represje za to bombardowanie.

Wczoraj o godz. 21.45 trzy samoloty powstańcze bombardowały gwałtownie Tortosę. Osiem czy dziewięć osób zostało zabitych, a 30 rannych, w tym większość kobiet i dzieci.

Komunikat oficjalny z godz. 23-ej dnia 23 bm. podaje, że na odcinku środkowym odparto atak nieprzyjacielski na skraju lasu Arama. W Andaluzji na odcinku Cabeza Posada z łatwością odparto atak nocny. W czasie bombardowania lotnisk w Avila i Almorox zniszczono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Radio Verdad podaje, iż lotnicy powstańczy strącili 9 samolotów rządowych, usiłujących przelecieć ponad liniami wojsk rządowych. Samolot, pilotowany przez słynnego lotnika powstańczego kpt. de Castro, spadł na terenie zajętym przez wojska rządowe. Gwałtowne ataki na skrzydła frontu madryckiego odparte zostały z ciężkimi stratami. Na froncie Aragońskim ściganie nieprzyjaciela trwa na odcinku Teruel, gdzie przekroczono granicę prowincji Cuenca.

Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe odparły atak powstańczy na odcinku, położonym na zachód od drogi do Estramadury. Powstańcy ponieśli w tej akcji znaczne straty w ludziach i materiale wojennym.

Z Gijon donoszą, że powstańcy podjęli atak na bagnety na pozycje wojsk rządowych pod Poltarna. Atak został odparty z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami, spowodowanymi gwałtownym ogniem karabinów maszynowych. Na stronę wojsk rządowych przeszło 30 żołnierzy powstańczych.

Plan zamachu na płk. Koca

opracowany był z wielką precyzja

WARSZAWA, 24. 7. Dochodzenia w sprawie zamachu na płk. Koca na terenie Warszawy zostało już prawie całkowicie ukończone, a główny jego ciężar przeniósł się obecnie na prowincję. Sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Skorzyński, kierujący dochodzeniem, opuścił stolicę i wyjechał na prowincję.

Jak już donosiliśmy, dochodzenie na prowincji obok władz lokalnych prowadzili przedstawiciele stołecznych władz śledczych i prokuratorskich.

Co do zabitego zamachowca informują, że z miejsca swego stałego zamieszkania, gdzie przebywał przy rodzicach wyjechał on na rowerze. Wyjeżdżając z domu, zamachowiec miał odezwać się do swego rodzeństwa:

„Jak wrócę, to będziemy bogaci".

Matka jego przyjęła wiadomość o śmierci syna obojętnie. Przejęta była zaginięciem roweru, na którym zamachowiec pojechał na stację kolejową, by udać się potem pociągiem do Warszawy. Ucieszyła się natomiast, gdy rower został niebawem odnaleziony w pewnym warsztacie stolarskim.

Rola zamachowca była dość ograniczona, był on bowiem jedynie ostatnim ogniwem spisku — narzędziem w rękach jego organizatorów.

Ostatnie przygotowania do zamachu wykonane zostały przez spiskowców bez udziału zamachowca, który przybył do Warszawy w ostatniej chwili, aby podłożyć bombę. Po przybyciu do stolicy zbrodniarz prawdopodobnie w towarzystwie jednego z uczestników spisku wyjechał do Świdrów Małych. Tu dopiero towarzysz jego zaprowadził go na miejsce, zapoznał z terenem zbrodni i udzielił szeregu informacyj ustalonych już poprzednio.

Być może że kapelusz z wytłoczonymi na wewnętrznym pasku skórzanym inicjałami pożyczony był od towarzysza zamachowca.

W całym zamachu uderza wielka precyzja, z jaką został on opracowany w szczegółach i przygotowany przez spiskowców. Drobiazgowość planu wskazuje, że opracowali go ludzie obznajomieni dobrze z techniką terrorystyczną.

700.000 komunistów ofiarami „czystki" w Sowietach

PARYŻ, 24. 7. Prasa paryska donosi z Moskwy, że w wyniku ostatniej „czystki" wydalono ze stronnictwa komunistycznego, rozstrzelano, aresztowano i zesłano przynajmniej 700.000 komunistów, czyli przeszło trzecią część wszystkich członków stronnictwa.

Strajk okupacyjny w Myszkowie

W piątek o godz. 13 na tle ekonomicznym wybuchł w fabryce bawełnianej manufaktury „August Szmelcer" strajk. Fabrykę okupuje przeszło 500 robotników. W ub. czwartek odbyła się konferencja dyrekcji fabryki z robotnikami w inspektoracie pracy w Zawierciu, lecz do porozumienia nie doszło.

Na propozycję ażeby żądania podwyżki płac wstrzymać do czasu zakończenia pertraktacji o uregulowanie płac robotniczych w Łodzi, tj. do 2-go sierpnia br. robotnicy nie zgodzili się i ogłosili strajk.

Nieudana ucieczka bandytów z aresztu w Zawierciu

Z aresztu miejskiego w Zawierciu dokonano śmiałej ucieczki. Niedawno osadzeni za bandytyzm Jan Ruda vel Furmanek, lat 27 i Władysław Pacek, lat 21 oraz aresztowany za kradzieże 20-letni Jan Porada, zbiegli.

Bandyci uplanowali ucieczkę podczas odbywanego regularnie o jednej porze codziennego spaceru. Zabrawszy w kuchni więziennej pogrzebacz wzięli się w nocy do pracy. Nad ranem otwór był gotowy i więźniowie zbiegli w pobliskie lasy. W niedługim czasie zostali jednak ujęci.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przed którym przestępcy odpowiadali wydał wyrok skazujący wszystkich trzech oskarżonych na sześć miesięcy więzienia

Chiny powracają do normalnego stanu

TOKIO 27. 7. Sytuacja w Chinach północnych powraca do normalnego trybu. Ruch pociągów pomiędzy Pekinem i Hankau został wznowiony. Koła zbliżone do min. wojny zapewniają, iż będą czuwały nad ścisłym wypełnieniem lokalnych układów z 11 i 19 lipca przez władze chińskie w Chinach północnych.

Kupiec z Sosnowca w zmowie z przemytnikami

którzy go sprytnie oszukali

CHORZÓW, 24. 7. Jonas Szwanenfeld z Sosnowca chcąc zaopatrzyć się w sacharynę przemyconą z Niemiec zgłosił się do znanych przemytników Jerzego i Gotharda Androszów o dostarczenie mu odpowiedniej ilości sacharyny. Androszowie sacharyny nie mieli. Postanowili go więc oszukać i pobrać pieniądze za sacharynę.

W tym celu umówili się ze Szwanenfeldem, że w oznaczonym miejscu, a mianowicie kolo cmentarza kościoła św. Józefa w Chorzowie II dostarcza mu sacharynę.

W oznaczonej godzinie przybyli Androszowie, którzy Szwanenfeldowi wręczyli worek napełniony rzekomo sacharyną wzamian za co pobrali od niego 200 zł. W tej chwili Jerzy Androsz krzyknął: „policja", na co wszyscy rozbiegli się.

Androszowie znikli, a Szwanenfeld zatrzymawszy się rozpakował swój worek i z przerażeniem stwierdził, że padł ofiarą oszustwa, gdyż zamiast sacharyny znalazł kawałki kartofli i koksu

Chcąc zemścić się za okpienie go zameldował na policji, że został napadnięty przez Androszów i pod groźba rewolweru wyciągnięto mu 200 zł.

Za napad rabunkowy stanęli Androszowie na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Chorzowie.

W czasie rozprawy Szwanenfeld złożył przysięgę, że pod grozą rewolweru musiał oddać Androszom 200 zł.

Tymczasem we właściwym świetle przedstawili sprawę Androszowie i kilku świadków, którzy słyszeli całe zajście, zeznali wręcz coś odmiennego.

Sąd na skutek zeznań rozprawę odroczył a na Szwanenfelda sporządził doniesienie do prokuratury za krzywoprzysięstwo.

Tanie buty i skóra były poprostu kradzione

Wczoraj odbyła się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu interesująca rozprawa o paserstwo przeciwko dwum mieszkańcom Zawiercia, Marianowi Kalecie, właścicielowi domu (Porębska 50) i niejakiemu Ludwikowi Jędruszkowi (Okólna 62), którzy nabyli kilkadziesiąt par obuwia i skór, pochodzących z zuchwałego włamania do sklepu obuwia Irka Goldmana w Zawierciu (ul. Marszałkowska 31).

Całodzienny przewód sądowy, podczas którego Kaleta uporczywie twierdził, że obuwie i skóry znalazł na swym podwórzu, zakończył się wyrokiem skazującym Kaletę na osiem miesięcy więzienia i 50 zł. grzywny i Jędruszka na sześć miesięcy więzienia i 50 złotych grzywny z zawieszeniem mu wykonania kary na lat trzy.

Ratyfikacja konkordatu

w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, 24. 7. W piątek o godz. 18.45 Skupszczyzna uchwaliła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o ratyfikacji Konkordatu.

Trwające od pięciu dni obrady nad tym przedmiotem, obfitowały w niesłychanie dramatyczne momenty i odbywały się pod przemożnym wpływem gwałtownych demonstracyj ulicznych, organizowanych i kierowanych przez duchowieństwo prawosławne.

Ostatecznie odbyło się głosowanie przy czym za wnioskiem wypowiedziało się 168 posłów, a przeciwko Konkordatowi 129. Nadmienić należy, że wraz z opozycją gosowało 14 posłów większości rządowej.

Bezprzykładna nędza chłopa japońskiego

Gdzie należy szukać źródeł konfliktów na Dalekim Wschodzie

Źródeł konfliktów wojennych należy się doszukiwać najczęściej w sytuacji ekonomicznej kraju. Także często nędza mas zmusza rządy do skierowania niezadowolenia mas na państwo sąsiednie i szukania tam pracy i zarobku dla swoich. Oto przed paru dniami świat z niepokojem śledził przebieg konfliktu japońsko-chińskiego. Niewątpliwie między innymi źródłem niepokojów na Dalekim Wschodzie jest nędza ludności krajów azjatyckich.

Niewiarogodna jest taniość towarów japońskich, zalewających rynki całego świata.

W Ameryce obuwia tenisowego „made in Japan" (fabrykowane w Japonii) kosztuje 25 centów, gdy w Japonii to samo obuwie sprzedaje się za yena. Można dostać koszulę jedwabną w cenie 8 franków, zegarek za 20, a patefon za 30.

Znamienna jest cena tkanin bawełnianych. Fabrykanci z Osaka kupują bawełnę w Indiach, przywożą ją do Japonii, poddają fabrykacji i jako gotowy materiał odsyłają z powrotem do Indyj, gdzie sprzedawana jest taniej niż tkaniny wyprodukowane na miejscu.

Jakże może powstać takie dziwo!

— Dzięki udoskonaleniu naszej techniki, dzięki wydajności naszych maszyn — twierdzą przedstawiciele przemysłu japońskiego.

Inny przykład: Japonia posiada osiem milionów warsztatów tkackich. Anglia ma ich pięćdziesiąt milionów, a produkcja obydwóch krajów jest jednakowa. Czym to wytłumaczyć? Odpowiedzią na to, iż połowa warsztatów japońskich funkcjonuje automatycznie.

Możliwości minimalnych kosztów produkcji stwarzają, obok ulepszeń technicznych i niskie taryfy płacy, a także ogromnie rozpowszechniona praca chałupnicza.

Japończycy, dzięki niebywałej swej wstrzemięźliwości, potrafią przy najbardziej mizernym wynagrodzeniem uniknąć nędzy.

Główna podstawa pożywienia klas pracujących jest ryż. Kawałek solonej ryby, trochę korniszonów, czasem kluski i herbata to tylko dodatek. Posiłki więc kosztują dosłownie grosze.

Wydatek na ubranie także jest nieznaczny; w lecie robotnik czy robotnica noszą bawełniane lekkie kimono, a cieplejszy kaftan zimowy również nie jest drogi.

Trzecia zasadnicza pozycja w budżecie: komorne jest nader przystępne.

Rodzina japońska, zarabiająca 70 yenów miesięcznie, żyje więc, posuwając oszczędność do ostatnich granic, przyzwoicie. Dwuizbowy domek maleńki ogródek pełen kwiatów, wieczorem można sobie pozwolić na parę czarek (wielkości naparstka!) ulubionej wódki ryżowej „sake", a w dzień świąteczny nawet posłać dzieci do miejskiego kina, gdzie za wejście płaci się drobną kwotę.

Ludność wsi stanowi 60 procent ogółu mieszkańców Japonii. Każda literalnie piędź ziemi jest zużytkowana pod uprawę ryżu, jedwabiu i warzyw.

Wolne przestrzenie znaleźć można tylko na północy, na wyspie Hokkaido albo w koloniach na Korei i na Formozie. Lecz Japończycy są tak zrośnięci z ziemią swych przodków, że z całych sił opierają się przesiedleniu.

Rodziny, powiększające się szybko, ścieśnione na swej ojcowiźnie, siłą rzeczy popadają w straszliwe, dręczące ich całe życie, długi. Statystyka ustala, że obecnie wśród ludności wiejskiej przypada na głowę 1000 yenów zadłużenia co jest cyfrą przerażającą.

Chłop najczęściej nie jest w stanie spożywać ryżu z własnego gruntu, gdyż ten jest dla niego za drogi.

Rząd, przychodząc rolnictwu z pomocą, skupuje ryż po wysokim kursie, magazynuje go i eksportuje. Producent zaś musi się zadowolnić mieszanką ryżu z owsem albo nędznego gatunku ryżem koreańskim.

Nic więc dziwnego, że liczni rodzice, szukając jakiejś ulgi sprzedają córki.

Liczba rejestrowanych prostytutek nie licząc gejsz, których też jest wiele tysięcy, dochodzi w Japonii do 51.000.

Kto zna wrodzoną chciwość i skromność Japonek, ich poddanie wobec rodziców i surowość, w jakiej wzrastają, wie, że tylko przymus mógł je skierować na drogę nierządu.

Nie rzadko się zdarza, że pragnąc ulżyć doli rodziców, córki same składają z siebie ofiarę. „Sprzedać siebie" według używanego powszechnie określenia, znaczy to samo, co „pogrążyć się w świat cierpienia".

Niektóre przeliczyły się z siłami, chcąc uciekać z piekła, w którym się znalazły ale już jest za późno.

Raz sprzedana, ofiara wówczas tylko mogłaby odzyskać wolność, gdyby jaki dobroczyńca zwrócił oprócz zapłaconej za nią kiedyś sumy, także wydatkowane na nią koszta ubrania i utrzymania. A to, rzecz prosta, rzadko zdarzyć się może.

Smierć turysty w Tatrach

Ofiarą wypadku prokurator z Bratislawy

W ub. czwartek o godz. 10 turyści, zdążający przez Rysy na słowacką stronę Tatr, donieśli telefonicznie ze schroniska na przełęczy Waga

o fatalnym wypadku, jaki zdarzył się w wielkim żlebie Rysów.

Samotny turysta, schodząc ze **szczytu Rysów ku Czarnemu Stawowi**, poślizgnął się na zlodowaciałym śniegu i

stoczył się około 350 metrów w dół, ponosząc śmierć na miejscu.

Zaalarmowane Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wyruszyło natychmiast do Morskiego Oka.

Stwierdzono, że ofiarą Tatr padł obywatel czechosłowacki, dr. Ottokar Vitak, lat 50, prokurator z Bratislavy

Dr. Vitak, schodząc z Rysów do Czarnego Stawu nad Morskim Okiem, zboczył ze ścieżki i próbował zejść żlebem.

Żleb ten, ukośnie i stromo przerzynający północną ścianę Rysów (2449 m. kulminacyjny szczyt polskich Tatr), jest nawet w lecie w całej swej 400-metrowej długości wypełniony zlodowaciałym śniegiem. Wzdłuż jego lewej grzędy wiedzie dobrze wyznakowany i ubezpieczony klamrami szlak, nie przedstawiający większych trudności technicznych.

Nie mniej jednak z sześciu śmiertelnych wypadków, jakie zaszły na Rysach — cztery nastąpiły tu właśnie wskutek lekkomyślności, z jaką niedoświadczeni turyści zawierzają zdradliwej stromiźmie śniegu.

Tu zginęli czescy taternicy Karlik i Vonasek, tu zginął w roku zeszłym śp. Kwaśny. Dr. Vitak jest czwartą ofiarą ponurego żlebu Rysów. Rzucony straszną siłą na piargi — zginął na miejscu.

Tatrzańskie Och. Pogotowie Rat. zniosło owinięte w ceratę zwłoki zabitego do Morskiego Oka skąd samochodem przewieziono je do Zakopanego

W kilku wierszach

ILU LUDZI WYEMIGROWAŁO ZA CHLEBEM Z KIELECCZYZNY.

Z woj kieleckiego wyemigrowało w rr. 1112 górników do kopalń w Belgii. 20 górników do kopalni łupków w Estonii. 2290 robotników na sezonowe roboty rolne do Łotwy i 220 na takie same do Niemiec. Razem 5.822.

Z POMOCĄ TERENOM KLĘSKOWYM.

Członkowie tylko sześciu spółdzielni spożywców woj. kieleckiego ponieśli wskutek klęski powodzi straty w wysokości 277.000 zł. Obecnie Związek Spółdzielni Spożywców R. P. w Warszawie wydał do ogółu spółdzielców apel zbiórki na rzecz poszkodowanych, ofiarowując jako pierwszy. 2000 zł. na ten cel.

GOŚCIE CZECHOSŁOWACCY W WARSZAWIE.

W przejeździe z Łotwy zabawi w Warszawie jeden dzień wycieczka profesorów i nauczycieli czechosłowackich, w liczbie 130 osób. Przyjęciem wycieczki oraz umożliwieniem jej zwiedzenia Warszawy zajęło się Polskie Biuro Podróży „Orbis".

BUNT CHŁOPÓW W ROSJI SOWIECKIEJ.

Jak donosi „Times", chłopi w okręgu daniłowskim zbuntowali się ostatnio zupełnie otwarcie przeciwko narzuconej sobie kolektywizacji. Interpretując na swój sposób nową konstytucję, zwołali zgromadzenie, na którym postanowili powrócić do dawnego systemu gospodarstw indywidualnych. Podzielili z powrotem pomiędzy siebie ziemię, inwentarz i maszyny. Krok ten wywołał oczywiście wielki popłoch we władzach centralnych i zastosowane zstoały surowe represje do władz lokalnych, które nie umiały, czy też nie chciały przeciwstawić się tej akcji chłopskiej. Należy więc oczekiwać nowych procesów i nowych wyroków śmierci.

Kto wygrał na loterii?

W dniu 23 bm. w 3 i 4 ciągnieniu loterii padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr. 129047.

Zł. 10000 nr nr. 35925.
Zł. 5000 na n-ry: 20051 43943 145944
Zł. 2000 na nry: 70607.
Zł. 1000 na n-ry: 42815 71421 139308 192175.
Zł. 500 na n-ry: 53292 93073 96348 100452 153794 177254 184712.
Zł. 400 na nry: 38012 42637 68436 72603 80234 88197 121267 156510 156973 162953.
Zł. na nry: 411 11295 20442 27291 39255 56491 76893 89954 105926 107489 127050 138180 144599 147156 178235 185310
Zł. 2000 n an-ry: 411 10885 11505 18811 23311 26155 33355 40227 56116 89683 68074 78662 82112 86887 113028 119044 121271 139984 141560 130498 153581 160927 167578 167947 120556 172937 180476 185620 194087

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu padły następujące wygrane:

Główna wygrana na zł. 100.000 na nr. 5545.

Zł. 15.000 — 8045 134012
Zł. 5.000 — 50553
Zł. 2.000 — 86063 131000
Zł. 1.000 — 15009 97565 199043 164723.
Zł. 500 — 30328 49862 61526 82384 98430.
Zł. 400 — 8126 38988 122601 144513 15334 172591 174699 182368 185706
Zł. 250 — 19196 22725 2458 67929 68863 93518 102140 104184 129760 139319 5905 21827 23440 36283 61025 2292 63143 3202 63742 71325 72604 90483 91305 105997 112171 116110 119610 140054 141495 142037 154749 157684 176670 179639.

Z KRAJU

Tragedia miłosna

W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA.

W samym śródmieściu Krakowa rozegrała się wstrząsająca tragedia miłosna.

Na trzecim piętrze domu przy zbiegu ul Wszystkich Świętych i Grodzkiej mieszkała 26 letnia Franciszka Świerczykówna. Wczoraj rano doszło do sprzeczki między Świerczykówną a jej przyjacielem, 25 letnim Janem Krzyślarzem, fotografem ulicznym.

Krzyślarz pokłócił się z przyjaciółką i wyszedł na ulicę. Ta stanęła w otwartym oknie, wołając z trzeciego piętra: „Janek wróć się!",

Gdy wołanie nie odniosło skutku, dziewczyna z krzykiem: „ja się zabiję"! wyskoczyła z okna. Krzyślarz, znajdujący się w tym momencie pod oknem, spojrzał w górę, a widząc spadającą dziewczynę nastawił ręce.

Świerczykówna runęła na niego i oboje padli nieprzytomni na chodnik. Dziewczyna doznała złamania kręgosłupa i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Krzyślarz doznał skomplikowanego złamania podudzia oraz zewnętrznych kontuzji.

Oboje w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Tragiczny wypadek

SAMOCHODOWY.

Tragiczny wypadek zderzenia się autobusu z rowerzystą wydarzył się w Bielsku u zbiegu ulic Piastowskiej i 3-go Maja na fatalnym odcinku wypadków samochodowych. O tej porze zdążał wkierunku miasta samochód osobowy kierowany przez p. Rybę z Bielska, a za nim jechał olbrzymi autobus pasażerski śląskich linii autobusowych, przybyły z Katowic, który chciał wyminąć w czasie dużego ruchu jadący przed nim samochód p. Ryby. W tym właśnie momencie jechał od centrum miasta rowerzysta nieznanego nazwiska ul. 3-go Maja w kierunku dworca kolejowego, trzymając się linii toru tramwajowego.

Autobus przy wymijaniu samochodu p. Ryby najechał z całej siły na rowerzystę. Skutki były straszne. Uderzony w głowę rowerzysta, lat 24 padł zbroczony krwią na bruk, a mózg wytrysnął z czaszki nieszczęśliwego na jezdnię. Kiedy przybyło pogotowie ratunkowe dawał on jeszcze słabe oznaki życia, ale wkrótce zmarł.

Wstrząsający ten wypadek wydarzył się na oczach setki robotników i przechodniów.

BRACIA NASI ZA OLZĄ

Solidarna walka o prawa Polaków

Z ust najwyższych przedstawicieli państwa czechosłowackiego niejednokrotnie padały obietnice i oświadczenia w sprawie ludności polskiej w Czechosłowacji, zawierające wiele pięknych zapowiedzi na przyszłość. Niestety, rzeczywistość daleko odbiega od słów. Położenie ludności polskiej za Olzą nie ulega żadnym zmianom od wielu już lat. Ludność polska jest stale traktowana jako wróg państwa, którego należy zniszczyć materialnie i zgnębić moralnie.

Każdy objaw jej przywiązania do polskości, do języka ojców, do rodzimej kultury jest tępiony, prześladowany i traktowany jako prowokacja narodowych uczuć czeskich.

A przecież przez 17 lat istnienia republiki czechosłowackiej ludność polska złożyła wystarczające dowody swej lojalności w stosunku do państwa czeskiego, wobec którego ponosi wszelkie obowiązki, ale którego pełnoprawnymi obywatelami jest tylko na papierze.

W Polsce mamy jedynie słabe wyobrażenie o tym, co przechodzi ludność polska na Śląsku Cieszyńskim. Szczególnie kończący się obecnie okres zapisów dzieci do szkół jest corocznie okresem nieprzebierającej w środkach walki z polskością. Chodzi o zniszczenie szkolnictwa polskiego i niedopuszczenie do niego dzieci polskich. Stosuje się w tym celu systematyczny teror w stosunku do rodziców.

Robotnikom pracującym w kopalniach, hutach i fabrykach grozi się utratą pracy, wprowadzając w większości wypadków w razie nieposłuszeństwa, groźbę tę w czyn. Bezrobotnych kusi się obietnicą dania pracy. Opornych a niezależnych gospodarczo szykanuje się administracyjnie i podatkowo.

W tym roku akcja nacisków w okresie zapisów miała szczególnie ostre natężenie, ale zastało ona ludność polską należycie uodpornioną psychicznie i przygotowaną do walki. Od połowy maja do końca czerwca odbyły się bowiem we wszystkich głównych ośrodkach zamieszkałych przez ludność polską manifestacyjne wiece polskie, których zadaniem było umocnić w społeczeństwie polskim w Czechosłowacji nieugiętą postawę w walce z przeciwnościami i prześladowaniem oraz wystąpić z szeregiem postulatów pod adresem rządu praskiego.

Dwanaście wielkich wieców zgromadziło wielotysięczne rzesze Polaków, które potrafiły stanąć zgodnie bez różnicy wieku i przekonań politycznych na apel trzech głównych stronnictw polskich, zjednoczonych w polskim komitecie porozumiewawczym, Stronnictwa Ludowego, Związku Śląskich Katolików i Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Na wiecach tych rodacy nasi za Olzą zamanifestowali swe przywiązanie do polskości i wolę solidarnej walki o prawa Polaków w Czechosłowacji.

Mówcy wiecowi, posłowie dr Wolf i Junga, prof. Badura, red. Waleczko i ks. pastor Berger roztoczyli dostatecznie jasny obraz położenia ludności polskiej i stwierdzili — że jedynym celem akcji wiecowej jest zdobycie dla Polaków równouprawnienie.

Ludności polskiej w Czechosłowacji nie chodzi bowiem o nic więcej, jak tylko o stworzenie wobec niej tych praw, które jej przysługują. Uchwalone na wiecach postulaty przekazano miarodajnym czynnikom czeskim. Głos ma teraz rząd praski, który ma jedną jeszcze sposobność do zastanowienia się nad swą polityką w stosunku do Polaków i możności poddania jej gruntownej rewizji.

Z NOTATNIKA

Państwo militarystyczne

O jakim państwie wEuropie można powiedzieć, że jest najbardziej militarystyczne

Gdzie sprawami wojskowymi przejmuje się najszerszy ogół? Gdzie wojsko jest najbliższe społeczeństwu?

Odpowiedzi na te pytania będzie dużo, ale rzadko które będą trafne.

Bo proszę sobie wyobrazić, że najbardziej militarystycznym krajem w Europie jest Szwajcaria. Tak, właśnie ta Szwajcaria, która już tyle lat nie brała udziału w żadnej wojnie, która podczas ostatniej wojny światowej, gdy wszyscy naokoło się krwawili — robiła tylko dobre interesy.

Dla wielu Szwajcaria jest uosobieniem pacyfizmu. Oczywiście, Szwajcaria z pacyfizmu, a przede szystkim z Ligi Narodów dostatnio sobie żyje. Szwajcaria ponad wszelką wątpliwość dba o pokój, ale rozumie dobrze starą zasadę. — jeśli chcesz pokoju gotój się do wojny.

O tym że Szwajcaria przygotowuje się do wojny — można się przekonać z łamów prasy szwajcarskiej. W prasie całego świata wojsko i jego sprawy nie zajmują tyle miejsca co w prasie szwajcarskiej. Dzienniki i czasopisma szwajcarskie przepełnione są najdrobniejszymi szczegółami z życia armii. Poczciwy szwajcar zbija franki cieszy się z tego, że pacyfiści zostawią ją w Genewie tyle pieniędzy, ale z zapałem studiuje wszystko co dotyczy organizacji i uzbrojenia wojska.

Teraz jest okres manewrów wojskowych. Założenia taktyczne, przebieg ćwiczeń, dokładne relacje z działań bojowych, mapy, plany — to wszystko znajduje się w gazecie szwajcarskiej.

Być może że jest w tym trochę przesady, że armia szwajcarska przypomina trochę bractwo kurkowe. Ale czy nie jest jeszcze większą przesadą osłanianie nieprzeniknioną tajemnicą przed społeczeństwem wszystkiego, co dotyczy wojska?

Ochrona przed natrętnym wglądem obcych jest konieczna, ale warto się zastanowić, czy przesadna ochrona nie oddziela zbytecznym murem społeczeństwa od wojska?

Obrót nieruchomościami

w pasie granicznym

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało instrukcję wykonawczą do obowiązujących od dnia 1 lipca 1937 roku przepisów o pasie granicznym.

Instrukcja ta, wydana w formie okólnika do pp. Wojewodów ma charakter wewnętrzny, wobec czego ograniczamy się do podania tylko jej wyjątków, obchodzących społeczeństwo.

W myśl tej instrukcji sprawy udzielania zezwoleń na kupno, dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym, do którego zaliczona została i część Zagłębia Dąbrowskiego przez obywateli polskich i polskie osoby prawne mają być traktowane jako pilne i załatwiane możliwie szybko.

W wypadkach nagłych, gdy zawarcie aktu nie może ulec zwłoce, notariusze — jeśli chodzi o akty dotyczące nieruchomości hipotekowanych — mogą sporządzać je z klauzulą, uzależniającą ważność całego aktu od uzyskania zezwolenia.

Żadnych ograniczeń rasowych, ani narodowościowych w instrukcji powyższej nie zauważyliśmy, z czego wnioskujemy, że zezwolenia na kupno dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości wydawane będą każdemu obywatelowi polskiemu lub polskiej osobie prawnej.

Na podstawie wyjaśnienia, ogłoszonego w Nr. 18 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu, podania o wydanie powyższych zezwoleń i wydawane przez władze zezwolenia wolne są od opłat stemplowych.

Anglia nie uzna roszczeń Sowietów

do bieguna północnego

Utworzenie na biegunie północnym sowieckiej stacji lotniczej i obserwatorium zaniepokoiło poważnie rząd angielski.

Anglia, jak donoszą pisma amerykańskie, nie uzna roszczeń terytorialnych ZSRR do bieguna północnego.

Anglia stoi na stanowisku określonym przez prawo międzynarodowe, że kontynenty nie posiadające charakteru stałego, a więc pola lodowe, pokrywające część otwartego morza, nie mogą być przedmiotem aneksji ze strony któregoś z państw świata.

Podobne stanowisko zajmą również Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zaniepokojone poważnie komentarzami prasy sowieckiej w związku z ekspedycją na biegun północny. Rząd waszyngtoński stoi na stanowisku, iż **biegun północny nie jest obszarem terytorialnym, lecz stanowi zlodowaciała część oceanu, który teoretycznie jest otwarty dla międzynarodowej żeglugi.**

Poza tym w Waszyngtonie wskazują, że amerykański badacz Robert Peary w kwietniu 1909 roku zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym, jednakże był to tylko gest symboliczny.

Refleksje

Burza ma 138 kroków

Ma lat 60 i dopiero teraz pierwszy raz w tym swoim dość już długim życiu widział morze.

Do morza z Zagłębia było dawniej o wiele, wiele dalej niż dzisiaj. Rzadko nawet kto mówił o nim, bo było ono nieosiągalne, bardzo daleko zagranicą, sięgające ziem obcych, niedostępnych zawsze wrogich. Kto tam z ludzi, co po dziesięć albo i dwanaście godzin na kopalni spędzali, polską Wisłę zobaczył, to już był to dziw niemały, że taka szeroka i że tyle wody.

Ale morze... Taki, co w wojsku rosyjskim służył i morze Kaspijskie al bo Czarne widział, zawsze dużo miał przez całe lata do opowiadania sąsiadom i znajomym o prawdziwych okrętach i niezmierzonych przestrzeniach wód. A dla słuchaczy była to jeszcze jedna bajka, jak o szklanej górze, jak o diamentowych polach w krajach, których nawet nazwy trudne są do wymówienia.

Aż oto teraz w Polsce świat poszerzał o ogrom wszystkich mórz, do których z Gdyni płynąć można, o polskie okręty, które są skrawkami Rzeczypospolitej, rozszerzającymi jej granice o niezmierzone szlaki wodne.

Rozmawiam właśnie z robotnikiem zagłębiowskim, jednym z tych, którzy dzięki oddziałowi Ligi Morskiej i Kolonialnej przy kopalniach Towarzystwa Sosnowieckiego był niedawno nad morzem i raz pierwszy wchłonął w siebie jego dostojeństwo, udzielają ce się narodom, osiadłym nad brzegami wielkich wód.

Więc najpierw, że było losowanie, kto ma jechać nad morze. Los padł także i na mojego obecnego rozmówcę. W prostym uczciwym spojrzeniu tego robotnika jest tyle z tego powodu entuzjazmu, że nie tylko w jego ubogim słownictwie, ale zapewne i w najzasobniejszym leksykonie nie znaleźliby[ś]my dostatku wyrażeń, by to wzruszenie odmalować.

Ani banalne fotografie na okręcie albo na tle jakiegoś statku, ani słowa, które z innych ust już po tysiąc razy słyszeliśmy, że dopiero w Gdyni widać, jak wiele potrafiliśmy dokonać, nie były jeszcze własną mego rozmówcy prawdą o jego stosunku do polskiego morza.

Dopiero jakaś niewielka kartka, wydarta z notatnika, zapisana drżącą spracowaną ręką robotnika, powiedziała najwięcej.

— To jest, proszę pana, spis naszych okrętów wojennych. —

Więc tak: „Wicher", „Burza", „Smok", „Czajka", „Mewa", „Rybitwa", „Jaskółka", „Łoś", „Grom". Obok „Wichru" cyfra 152, przy „Burzy" 138, a przy „Smoku" 145.

— Co to są za obliczenia? —

— Ja to tak sobie wymierzyłem, ile kroków ma każdy okręt. Więc właśnie „Wicher" ma 152 kroki długości, a „Burza" 138. To były takie zwykłe kroki.

Czy trzeba wielkiej wyobraźni, aby widzieć przejętego morzem i wszystkim jego sprawami robotnika zagłębiowskiego, jak sumiennie wymierza krokami długość okrętu zbudowanego także i za jego grosze. Gospodarska to rzecz wiedzieć, jaki mamy dobytek.

Przeglądam raz jeszcze te cyfry, skrzętnie wynotowane, ten wzruszający rachunek, co powstał z radości na widok morza i z bardzo ludzkiego poczucia własności tego wszystkiego, co tam jest w tej polskiej Gdyni. I wcale już nie trzeba się dziwić, że ci robotnicy, którzy byli nad morzem, podwyższyli swoje składki w Lidze M. i K. z 10 groszy do 1 złotego.

Może kiedyś za lat sto, gdy już cał kowicie staniemy się narodem morskim, gdy historycy będą obliczali wielkość marynarki polskiej w roku 1937, wtedy bardziej, niż pojemność w tonach, będzie wymowna długość okrętów wymierzona krokami robotnika zagłębiowskiego.

Bo ten krok jest nie tylko miarą statku, ale i ogromnej radości z posiadania morza.

CW.

—ooo—

Przy okazji należy zaznaczyć, że oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej przy kopalniach Sosnowieckiego Towarzystwa jest największym oddziałem nie tylko w Zagłębiu ale bodaj w całej Polsce liczy bowiem ponad 2, tysiące członków. Oddział założony został w marcu br. po zwróceniu się przez prezesa L. M. i K. d-ra Kucharskiego do prezesa Malplat, który po parł tę myśl. Zorganizowaniem oddziału zajął się dyr. Condamin, zwołując po kopalniach zebrania organizacyjne.

Akcja ta dała rzeczywiście rezultaty nadzwyczajne, urzędnicy bowiem i robotnicy gremialnie poczęli się zapisywać do Ligi Morskiej i Kolonialnej i w przeciągu zaledwie 2 miesięcy liczba członków Ligi z 64 wzrosła w dniu 1 lipca br. do 1945, a zapisy ciągle trwają tak, że liczba ta obecnie przekroczyła już 2 tysiące.

Prezesem wszystkich kół przy kopalniach Sosnowieckiego Tow. został wybrany dyr. Condamin.

Oddział zorganizował w czerwcu wielką uroczystość święta morza w Niwce, na której był obecny delegat zarządu głównego Ligi M. i K. z Warszawy.

Na święto zaś morza w Gdyni wysłani zostali robotnicy poszczególnych kół Ligi przy kopalniach Towarzystwa.

Niedawno pisaliśmy, że największym w województwie kieleckim okręgiem L. M. i K. jest Radom, który liczy się z tym że go prześcignie Zagłębie Dąbrowskie.— Mamy wrażenie, że się to już stało dzięki stosunkowo dużemu napływowi członków Ligi z kopalń Sosnowieckiego Towarzystwa.

Nie ma słoniny w Zagłębiu

Zwyżka cen żywca jest przejściowa

Zwyżka cen żywca, jaka zaznaczyła się ostatnio na targowicach i jarmarkach, spowodowała brak tłuszczów i mięsa wieprzowego w sklepach rzeźniczych. Rzeźnicy, nie chcąc prowadzić uboju wieprzów ze stratą dla siebie, wstrzymali zakup żywca.

Konsumentom najbardziej we znaki daje się odczuwać brak tłuszczów.

Dla unormowania tych spraw odbyła się konferencja w starostwie będzińskim z udziałem przedstawicieli i zainteresowanych rzeźników.

Na konferencji w starostwie **rzeźnicy domagali się podwyżki cen słoniny do 2 zł. 20 gr. za 1 kg.**, natomiast starostwo ustaliło cenę 1 zł. 80 gr. za 1 kg.

W Dąbrowie sprzedawana jest słonina po 1 zł. 80 gr. 1 kg. Wczoraj specjalna delegacja rzeźników interweniowała w sprawie podwyżki cen tłuszczów u prezydenta Trzęsimiecha.

Prez. Trzęsimiech przed wydaniem decyzji postanowił porozumieć się z władzami wojewódzkimi.

Powszechnie sądzą, że zwyżka cen żywca jest przejściowa i powstała wskutek trwających żniw.

Po żniwach nastąpi normalizacja cen trzody.

W gabinetach dentystycznych Ubezpieczalni Społ. urzędniczki dokonywały nadużyć

Podana przez nas wczoraj wiadomość o wykryciu nadużyć pieniężnych w oddziale dentystycznym Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu **wywołała duże wrażenie w Zagłębiu**.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest przez władze w dalszym ciągu.

Narazie niewiadomo jest dokładnie ile osób zamieszanych jest w tę aferę. W każdym bądź razie śledztwo obejmuje kilkanaście osób.

Nadużyć miały dokonywać niektóre urzędniczki, zatrudnione w gabinetach dentystycznych Ubezpieczalni Społecznej, **przy pobieraniu opłat od ubezpieczonych za plomby.**

Samoobrona czy odwet

Ujarzmiliśmy wszystkie żywioły, uczyniliśmy z nich — jak się to często mówi — niewolników naszej woli. Czy tak jest rzeczywiście. Wątpliwym staje się takie twierdzenie, gdy obserwujemy tak często powtarzające się katastrofy żywiołowe. Czy jest to samoobrona, czy odwet przyrody? Raczej może nieudolność zrozumienia go człowieka wobec jej potęgi. Często drobne stworzonka umieją sobie lepiej radzić z przyrodą. Przypatrzmy się tylko je dwabnikowi, jak z liści morwowych wytwarza przędzę jedwabną, materiał, które go człowiek swoją techniką dotąd w tej jakości wytworzyć nie potrafił. Wielkim więc nazwać można sukcesem, że udało się wyzyskać bezpośrednio właściwości delikatnych włókien morwowych, stosując je do wyrobu aromatycznych zwijek Morwitan. Surowiec ten zapewnia dużą elastyczność i delikatność zwijkom Morwitan i potęguje ich samospalność, chroniącą palacza przed zabójczym tlenkiem węgla. Dużo pracy i wysiłku kosztowało zanim człowiek doszedł do wykorzystania tego daru przyrody. Nic dziwnego więc, że tajemnica fabrykacji zwijek Morwitan jest ściśle strzeżona iprawnie chroniona.

Runęła ściana domu

Tragiczne skutki wadliwie prowadzonej roboty

Trzy tygodnie temu podczas przebudowy domu Jana Kani, właściciela posesji przy ul. Konopnickiej 71 w Sosnowcu, wydarzył się tragiczny wypadek. Jedna ze ścian domu runęła, grzebiąc pod sobą mieszkankę sąsiedniego domu, Genowefę Stojek.

W wyniku ukończonego obecnie śledztwa, ustalono, że Kania chcąc przerobić w swym domu przedsionek na ubikację mieszkalną bez zezwolenia zresztą zarządu miejskiego, powierzył robotę murarzowi Józefowi Sajkowskiemu, który nie posiadał ani odpowiednich kwalifikacyj ani upoważnienia władz budowlanych do przedsiębrania takich robót. W rezultacie wadliwie prowadzonej roboty w dodatku bez zachowania dostatecznych środków ostrożności ,nastąpiła katastrofa

Stojkowa, doznawszy zgniecenia klatki piersiowej, zmarła w kilkanaście minut przed przybyciem wezwanego lekarza.

Kania i Sajkowski staną niebawem przed sądem. Grozi im kara do 5-ciu lat więzienia.

DRZAZGI.

Ku likwidacji magistratu

Poseł Światopełk Mirski złożył do premiera i ministra skarbu interpelację w sprawie zwolnienia miast, obciążonych pożyczką ullenowską, od ciążących nadmiernych ciężarów tej pożyczki.

Do tych nieszczęsnych miast obok Lublina, Piotrkowa, Radomia, Częstochowy, Kielc, należą też Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza.

Sosnowiec samej tylko tak zwanej „obsługi" (procenty itp.) długu ullenowskiego płaci 180 tys. złotych rocznie. A gdy wkrótce trzeba będzie spłacać i sam kapitał wyniesie to około 400 tys. zł. rocznie. Odbije się to oczywiście na inwestycjach miejskich. Nie będą wybrukowane jakieś ulice, nie będzie wybudowany jakiś gmach szkolny

A przecież nie tylko Ullenowi miasto jest winne grubsze pieniądze. Wierzycieli jest dużo więcej.

Z czasem może dojść do tego, że magistrat nie będzie się zajmował niczym innym tylko spłacaniem długów, bo na nic innego pieniędzy nie starczy.

Ale wtedy magistrat stałby się zupełnie zbyteczny.

Interpelacja posła Światopełka - Mirskiego ma między innymi na celu uratowanie od zagłady magistratów Sosnowca i Dąbrowy.

—ooo—

Przy głośniku

KONCERTY ROZRYWKOWE.

Organizując imprezy letnie Polskie Radio nie zapomina o swych najmłodszych słuchaczach dla dzieci i młodzieży przeznaczony jest wesoły pogodny koncert dziś o godz. 18.00 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego i powszechnie lubianych solistów. Atrakcyjność tego koncertu podnosi fakt, że zorganizowany on będzie pod gołym niebem, w Ogrodzie Ujazdowskim.

Ponadto urządza radio tegoż dnia kilka innych koncertów rozrywkowych: o godz. 11.00 koncert z płyt utworów operetkowych w wykonaniu orkiestry Marka Webera i solistów, o godz. 13.10 grać będzie przed mikrofonem zespół Józefa Steina śpiewać zaś będzie chór Orlanda, pogodny charakter nosi również koncert transmitowany ze Lwowa o godz. 16.00 zatytułowany „Tańce", złożony z utworów wybitnych kompozytorów polskich i obcych rozmaitych epok. Muzyka taneczna zakończy niedzielne audycje rozrywkowe.

Dobry żart

SOKRATES.

Sokrates, przechodzący kiedyś po rynku ateńskim, spostrzegł nagle jakiegoś nędznie odzianego człowieka, który zmykał co sił. Za nim w dużej odległości biegł inny człowiek z kijem w ręku i wołał:

— Trzymać go. Trzymać!

Nauczyciel Platona nie poruszył się nawet.

Ścigający zmachany przystanął.

— Czyś głuchy? — zwrócił się do mędrca. — Czemu nie zagrodziłeś drogi temu człowiekowi. Przecież to zabójca.

— Zabójca? A cóż to jest zabójca? — spytał Sokrates.

— Dziwne pytanie. Zabójca to człowiek który zabija.

— Ach, więc rzeźnik.

— Ależ nie! Człowiek ,który zabija drugiego człowieka.

— Już wiem. Wojownik.

— Człowiek, który zabija drugiego człowieka w czasie pokoju!

— Ach tak. Kat. zatem?

— Ależ nie, stary głupcze. Człowiek, który zabija drugiego człowieka w jego własnym domu.

— Już wiem — to lekarz!!!

Skrócony czas pracy w górnictwie

Oficjalne wyjaśnienia do rozporządzenia

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym jest od kilku już lat przedmiotem specjalnej uwagi rządu i badań Ministerstwa Opieki Społecznej. Na jesieni 1935 roku powołana została pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Opieki Społecznej specjalna komisja parytetyczna dla zbadania tego problemu. W pierwszych dniach listopada ub. roku prezes Rady ministrów przyjął delegację robotników i udzielił jej zapewnienia **że zostanie wniesiony do Sejmu projekt ustawy, upoważniającej rząd do skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym.**

Z końcem tegoż miesiąca minister opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski przedstawił na posiedzeniu Sejmu odpowiedni projekt ustawy. Projekt ten, uchwalony przez Sejm i Senat, opublikowany został jako ustawa obowiązująca, w dniu 24 kwietnia 1937 r. W związku z powyższą ustawą powołana została międzyministerialna komisja do sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym. Komisja ta pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. Klotta przy udziale przedstawicieli Ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu i biura ekonomicznego przy prezydium Rady ministrów, opracowała projekt pierwszych 3-ch rozporządzeń, dotyczących skrócenia czasu pracy, a mianowicie:

1) projekt skrócenia czasu pracy pod ziemią do 7 i pół godzin, 2) projekt skrócenia czasu pracy przy pogotowiu do pracy do 8 godzin, zamiast dotychczasowych 12 i 3) projekt skrócenia czasu robót szczególnie niebezpiecznych w górnictwie do 7 względnie 6 godzin.

Projekty te rozesłane zostały do zaopiniowania związkom zawodowym, związkowi przemysłowców, zainteresowanym izbom przemysłowo-handlowym. Kwestia skrócenia czasu pracy łączy się z dwoma zasadniczymi zagadnieniami: **sprawą zmniejszenia bezrobocia i sprawą polepszenia warunków pracy górnika,** który ze względu na specjalne i często niebezpieczne dla zdrowia okoliczności, towarzyszące w wykonywaniu swego zawodu, musi być otoczony specjalną pieczą. Poprawa konjunktury przyczyniła się już do zasadniczego zmniejszenia klęski bezrobocia w górnictwie, o czym najlepiej świadczy mała liczba t. zw. świętówek i turnusów, już obecnie, a więc w martwym letnim sezonie produkcji. Dodać trzeba, że **dotychczasowe ustawodawstwo o skróceniu czasu pracy stosowane jest zaledwie w kilku krajach prócz Polski w Stanach Zjedn. Ameryki, gdzie łączy się ono z całym szeregiem innych zarządzeń natury gospdarczej,** we Francji, gdzie dotychczasowe doświadczenia nie są dodatnie i w Belgii, która nie jest krajem eksportującym węgiel i gdzie rozporządzenia, dotyczące skrócenia czasu pracy odpowiadają projektom polskim. **Ustawa o skróceniu czasu pracy nie ogranicza ani zakresu, ani ilości poszczególnych przepisów rozporządzeń rządu.**

Rozporządzenia, które wejdą w najbliższym czasie w życiu, są pierwszymi zarządzeniami i mają mieć w przyszłości rozszerzeniu i uzupełnieniu. Kwestia mniejszego lub większego zakresu skrócenia czasu pracy w górnictwie wiąże się jednak ściśle z praktycznymi skutkami pierwszych zarządzeń dla polskiego przemysłu ze specyficznymi warunkami pracy górnika, a w znacznej mierze **dalszy ciąg reformy musi być uzależniony od ustosunkowania się do tej sprawy innych państw, które w dziedzinie produkcji i eksportu węgla odgrywają zasadniczą rolę. Dotychczas największe europejskie potęgi węglowe Niemcy i Anglia są jeszcze dalekie od zrealizowania jakichkolwiek posunięć.**

23 bm. ukazały się w Dzienniku Ustaw wszystkie 3 rozporządzenia Rady ministrów, dotyczące skrócenia czasu pracy. **W dn. 1 września rb. wchodzą w życie dwa rozporządzenia a mianowicie: skracające czas pracy przy tych robotach pod ziemią, które są szczególnie niebezpieczne, oraz przy t. zw. pogotowiu pracy.**

Rozporządzenie ogólne, skracające czas pracy robotników, zatrudnionych pod ziemią, wchodzi w życie z dn. 1 listopada br.

Krwawa awantura w Będzinie

Ciężko ranny napastnik

Onegdaj o godz. 23-ej w Będzinie przy ul. Okrzei **rozegrała się krwawa awantura.**

Do mieszkania Władysława Gałczyńskiego przy ul. Okrzei 65 usiłował wtargnąć Florian Wylężek, zamieszkały tamże.

Był on w stanie mocno podchmielonym, to też gdy Gałczyński nie otwarł drzwi Wylężek siekierą powybijał futryny w drzwiach.

Gałczyński wystrzelił wówczas do napastnika, raniąc go w brzuch.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono rannego do szpitala.

Wylężek znany był jako awanturnik, a swego czasu był skazany na 2 lata więzienia za usiłowanie zabójstwa.

Przyczyną krwawej awantury były nieporozumienia osobiste.

Niezwykle krwawa bójka

na weselu pod Ojcowem

Onegdaj wieczorem na weselu Kurowskiego w Owczarach koło Ojcowa stoczona została krwawa bójka pomiędzy szwagrem pana młodego, Franciszkiem Suderem z Zielonek pod Krakowem a nieproszonym gościem, Mikołajem Cieślikiem z Owczar.

Jak zwykle w takich wypadkach, poszło o muzykę.

Szwagier pana młodego, Suder, chciał aby zapłaconego przezeń kawałka tańczyli tylko bracia i szwagrowie nowożeńca, Cieślik zaś był zdania, że jemu, jako dobremu tancerzowi zawsze wolno tańczyć.

Po krótkiej sprzeczce Suder wyprosił z izby Cieślika, nie przypuszczając nawet, że **skompromitowany tancerz krwawo się na nim zemści.**

Za chwilę bowiem Cieślik uzbrojony w bagnet austriacki rzucił się na Sudera i zadał mu trzy głębokie rany w klatkę piersiową.

Pomimo rany, Suder broczący krwią zwalił się z Cieślikiem i zawrzała **taka zawzięta walka pomiędzy nimi, że trudno ich było rozerwać.**

Jeden z braci pana młodego wraz z innymi nogami od stołu **począł okładać Cieślika, aż ten stracił przytomność.**

Jednocześnie i Suder wskutek rany upadł na ziemię.

Wkrótce obydwóch „załadowano" na furmanki i odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa. Stan Sudery jest b. groźny.

Wiadomości bieżące

Niedz. 25 Lipiec	Dziś: Jakuba Jutro: Anny M. NMP. **Wschód słońca: 3.45** **Zachód słońca: 19.39**

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Małżeństwo z miłości
PATRIA — W. Z. 6 nie wylądowai „Nocne motyle"
EDEN — Tajemnica panny Brinx— Bohater z Teksasu.

Fałszywy redaktor z Będzina sfingował kradzież pieniędzy

Dnia 22 bm. zawiadomiono posterunek policji w Wełnowcu pod Katowicami, że koło szybu „Alfreda" w Wełnowcu **okradziono z pieniędzy pewnego mężczyznę.**

Policja znalazła we wskazanem miejscu w podchmielonym stanie 39 letniego W. Żelaznego, który podał się za „redaktora" z Warszawy i oświadczył, że **skradziono mu 1.800 zł. oraz dwa złote pierścionki.**

Żelaznego odprowadzono na posterunek policji w Wełnowcu i przytrzymano w areszcie aż do wytrzeźwienia Następnego dnia po wytrzeźwieniu Żelazny cofnął swe zeznania, **że nie mu nie skradziono.**

W pewnym momencie skorzystał on z okazji i zbiegł w niewiadomym kierunku. **Żelazny pochodzi z Będzina a ostatnio mieszkał w Oświęcimiu.**

Przyjazdy i odjazdy

DZIECI BĘDZIŃSKICH NA KOLONIE

W nadchodzącą środę o godz. 4 pop. przyjadą dzieci będzińskie z kolonii na Krzykawce, a następnego dnia o tej samej godzinie dzieci z Okradzionowa.

Wyjazd drugiego turnusu dzieci żydowskich z Będzina do Krzykawki nastąpi w niedzielę 1 sierpnia o godz. 6 rano. Bagaże składać w domu Piasta od godz. 9 do 12 w nadchodzący piątek.

W poniedziałek 2 sierpnia o godz. 6-ej rano nastąpi wyjazd chłopców chrześcijan z Będzina do Okradzionowa. Bagaże składać w sobotę 31 bm. od godz. 9 do 12 w domu Piasta.

— **POWRÓT Z KOLONII LETNICH.** Dnia 26 bm. o godz. 5 po południu powracają z kolonii letnich uczenice szkoły gospodarczej w Sosnowcu. Kolonia przebywała w Skawcach koło Suchej.

— **ZARZĄD KOŁA STOWARZYSZENIA „RODZINA KOLEJOWA" W SOSNOWCU,** zawiadamia swych członków zamieszkałych wBędzinie, że w środę dn. 28 bm. o godz. 18 w sali KPW. przy ulicy Sieleckiej w Będzinie. oraz członków zamieszkałych na terenie Dąbrowy. że w piątek dnia 30 bm. o godz. 18-ej w sali KPW. w Dąbrowie odbędzie się zebranie sprawozdawcze.

— **KU UWADZE DOWBORCZYKÓW.** Komitet organizacyjny dowborczyków zwraca się do zainteresowanych z Zagłębia Dąbrowskiego o zgłaszanie się po odbiór deklaracji **w każdą środę o godz. 19.30 pokój nr. 29 w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu.**

CZ. Ż. 37. List otrzymałam. Bardzo dziękuję za zdradzenie tajemnicy. Doprawdy, moje obuwie ma teraz wspaniały połysk. Odtąd będę używała wyłącznie pasty Erdal. Teraz rozumiem Twój znak. Cz. Ż. (Czerwona Żaba). znak fabryczny na każdym pudełku. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal. ale polerować miękkim suknem aż do lśniącego połysku

Elektryfikacja Łagiszy spowodowała wzrost radioodbiorników

Zelektryfikowanie Łagiszy spotkało się z dużą życzliwością miejscowego społeczeństwa. Niemal we wszystkich domach lampy naftowe i karbidowe zastąpione zostały światłem elektrycznym.

Jednocześnie należy zanotować duży stosunkowo przyrost radioodbiorników sieciowych w Łagiszy.

Obecnie aktualny jest apel do elektrowni okręgowej w Sosnowcu o zelektryfikowanie wsi Gródków i kolonii Bory. Z Łagiszy do tych miejscowości jest blisko, więc przeprowadzenie sieci elektrycznej nie natrafiłoby na większe przeszkody.

Podział wspólnot w Łagiszy

W Łagiszy znajdowały się wspólne tereny, przeważnie pastwiska, które stawały się przedmiotem częstych targów między mieszkańcami Łagiszy.

Ostatnio zdecydowano przeprowadzić podział tych wspólnot, przy czym pomiary gruntów powierzono inż. przysięgłemu p. Gieleniewskiemu. Obszar wspólnot wynosi 100 mórg.

Sosnowiec otrzymał fundusze

NA PROWADZENIE ROBÓT.

Magistrat sosnowiecki otrzymał z wojewódzkiego Funduszu Pracy fundusze w wysokości 350,000 zł. na dalsze prowadzenie robót publicznych. Wobec tego roboty miejskie będą nadal prowadzone.

Z MYSZKOWA

Wojowniczy młodzieniec

Z NOŻEM W RĘKU GONIŁ PRZECHODNIÓW.

W ubiegłą środę mieszkaniec Mrzygłódki powiatu zawierciańskiego 19-letni Jan Pucek zatrzymał się w Myszkowie powracając z Żarek ze sprawy jaka się przeciwko niemu toczyła w sądzie grodzkim o pobicie. Za czyn ten sąd wymierzył mu karę 6-cio miesięcznego więzienia. W Myszkowie spotkał się z kolegami i poszedł z nimi do restauracji.

Po sutej libacji w godzinach wieczornych koledzy rozeszli się. Pucek zamiast iść do domu znalazł się na placu Pierackiego i uzbrojony w nóż rzeźnicy i żelazny łom zaczął gonić przechodniów. Na miejsce awantury przybył komendant posterunku Rychter, który przy pomocy kilku osób rozbroił awanturnika. Pucka przekazano władzom sądowym.

I URZĄD SKARBOWY
w Sosnowcu.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) I Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 lipca 1937 r. w I terminie lub 30.7. 37 w II terminie o godz. 11-ej w lokalu F-ki Odlewów Stalowych i Żelaznych H. Czechowskiego w Sosnowcu przy ul. Leszno 5, celem uregulowania zaległych należności Izby Skarbowej, Oddział Bilansowy w Kielcach odbędzie się sprzedaż niżej wymienionych ruchomości **1) Maszyna do pisania f-my Ideal oszacowana na sumę zł. 150. 2) Biurko dębowe jasne oszacowane na sumę zł. 200 3) Auto ciężarowe „Benz" oszacowane na sumę zł. 4000. 4) Kasa ogniotrwała oszacowana na sumę zł. 1000. 5) 3000 kg. kół stalowych do kopalni oszacowanych na sumę zł. 3000.**

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 10—11-ej.

wz. Naczelnik Urzędu
MGR. T. OSTROWSKI.

Z OLKUSZA.

„Miasto gwarków"

I ORKIESTRA FABRYKI „OLKUSZ".

Nadchodząca środa będzie bardzo interesująca dla Olkusza. bo o tym właśnie mieście będzie mowa ze studia sosnowieckiego o godz. 20. Pogadankę pod tytułem „Miasto gwarków" wygłosi redaktor K. Ćwierk.

Gdy mowa o Olkuszu to i orkiestra musi być olkuska. Będzie mianowicie grała orkiestra fabryki „Olkusz" pod dyr. p. Królikowskiego. Orkiestra odegra kilka utworów popularnych. Stare i o pięknych tradycjach królewskie miasto Olkusz znajdzie się więc w środę na falach eteru. Jest to zarazem początek zainteresowania się studia sosnowieckiego powiatem olkuskim.

Zniżka ceny

MĄKI I CHLEBA.

W dniu 23 bm. pod przewodnictwem wicestarosty p. Staśko odbyło się w Olkuszu posiedzenie komisji cennikowej. na którym ustalono nowe zniżone ceny mąki i chleba. mianowicie: mąka żytnia 70 proc zł. 33. 82 proc. zł. 30 i 95 proc. 28 zł. za worek 100 kg., chleb z mąki 70 proc. 32 gr 82 proc. 30 gr. i 95 proc. 26 gr. za kg.

Ceny ważne na terenie całego powiatu od 26 bm.

(o) **BRAK SŁONINY.** Od kilku dni w sklepach masarskich w Olkuszu odczuwać się daje brak słoniny. Tam, gdzie jest słonina żądają wyższej ceny, do 2 zł. za klg.

(o) **KRADZIEŻ ZEGARKÓW.** Nieznany sprawca skradł z mieszkania Michała Martynusa z przedmieścia Kozioł w Sławkowie dwa zegarki łańcuszek. obrączkę złotą i pistolet automatyczny.

(o) **POWRÓT Z OBOZU.** Z obozu harcerskiego z Sianek powróciły w tych dniach harcerki z Olkusza i Wolbromia. Rodzice harcerek składają za naszym pośrednictwem podziękowanie paniom: Helenie Bieńkowskiej, Tateczce Dobrzańskiej z Olkusza i Wańkowej z Wolbromia za iście macierzyńską opiekę nad dziatwą w czasie obozu.

Gwałtowna burza

PRZESZŁA NAD POW. JĘDRZEJOWSKIM.

Onegdaj w godzinach popołudniowych nad pow. jędrzejowskim przeszła gwałtowna burza z piorunami, podczas której we wsi Nagłowice od uderzenia pioruna w stodołę wybuchł pożar. który przeniósł szy się na sąsiednie zabudowania strawił 16 domów mieszkalnych i 7 stodół, napełnionych tegorocznymi zbiorami.

Straty wynoszą około 60.000 zł.

Co będziemy wywozili z wojew. kieleckiego do dalekiej Kanady

W tych dniach odwiedził Izbę Przemysłowo Handlową w Sosnowcu p. Jerzy Sawicki, który w najbliższym miesiącu wyjeżdża do Kanady w charakterze wicekonsula RP. w Montrealu.

Odwiedziny p. Sawickiego, pozostające w związku z prowadzoną od kilku lat akcją objazdową urzędników polskich placówek zagranicznych, miały na celu **poznanie struktury eksportowej woj. kieleckiego, oraz bezpośrednie skontaktowanie się z firmami, mogącymi wchodzić w grę przy eksporcie do Kanady, lub też eksportującymi już swoje wyroby na ten rynek.**

Po odbyciu dłuższej konferencji z dyr. Izby p. K. Gadomskim p. wicekonsul Sawicki przeprowadził indywidualne rozmowy z przedstawicielami następujących firm: fabryka guzików w Częstochowie, fabryka naczyń emaliowanych „Olkusz" S. A. w Olkuszu, fabryka szkła dawn. S. Reich i S ka w Zawierciu, fabryka chemiczna „Zenit" w Sosnowcu, oraz polskie zakłady przemysłu cynkowego S A. w Będzinie.

Rozmowy z powyższymi firmami dotyczyły możliwości i intensyfikacji eksportu do Kanady **czyń emaliowanychr s shrdlushrww guzików z orzecha kamiennego, naczyń emaliowanych, wyrobów szklanych (eksportowanych ostatnio na rynek kanadyjski w znacznych ilościach) gałeg kąpielowych, kapturków żelatynowych, środków antymolowych i bieli cynkowej.**

Ponadto p. wicekonsul omówił z biurem Izby zagadnienia dalszego rozwoju eksportu do Kanady mebli giętych, stożków wełnianych do kapeluszy i tkanin lnianych.

Ciemnota i sekciarstwo wśród ludności wiejskiej na Polesiu

Bardzo niski poziom kulturalny ludności wiejskiej na Polesiu sprzyja rozwojowi sekciarstwa. Z każdym rokiem przybywa coraz więcej nowych wyznawców z pod znaku **różnych zielonoświątkowców, syjonistów, których praktyki „religijne",** polegające na samobiczowaniu lub poddawaniu się innym torturom cielesnym, przypominają średniowiecze. Walka z sekciarstwem jest niezwykle utrudniona, gdyż na ogół ciemny chłop poleski łatwo ulega wpływom różnych „proroków". Rozpowszechniany przez „proroków" mistycyzm wśród ludności wiejskiej tym łatwiej przyjmuje się, że **w żadnej bodaj dzielnicy Polski nie zachowały się tak długo odwieczne zwyczaje i wierzenia religijne, jak wśród ludności Polesia.**

Przetrwały tu bowiem do dziś, przekazywane z pokolenia na pokolenie zabobony i wierzenia pogańskiego.

Statystyka wykazuje że **na Polesiu istnieje 8 sekt religijnych, zrzeszających około 12.000 członków rzeczywistych.**

Są nawet specjalne zbory, posiadające domy modlitwy, wybudowane przeważnie przy pomocy kapitału, pochodzącego od sekciarzy amerykańskich. **Najliczniejszą grupę tworzą tak zwani sztundobabtyści (5.800 członków).**

z kolei idą zielonoświątkowscy (4.859) subotnicy (420), bezbożnicy (200), syjoniści, których „prorokiem" jest osławiony Muraszko (157), badacze Pisma Świętego (105), adwentyści (80) reformaci (65).

Koszty poszukiwań

ZAGINIONEJ AMELII EARHART.

Waszyngton (ATE), W związku z poszukiwaniami lotniczki Amelii Eahart i jej towarzysza. oświadczył prezydent Roosevelt że koszty poszukiwań nie powinny odgrywać roli ponieważ życie ludzkie jest więcej warte, aniżeli jakiekolwiek świadczenia pieniężne. Jak donoszą z kół poinformowanych. rząd St. Zjedn. wydał na poszukiwania samolotu Amelii Earhart i Noonana ogółem 4 milionów dolarów

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 25 lipca.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja z obozu harcerskiego. 11.00 Koncert orkny. 1.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla dzie 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Płyty. 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Koncert rozrywkowy 20.00 Transm. meczu tenisowego Polska – Włochy. 20.15 Płyty. 20.35 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Dziwy w Kaczanowie oryg. komeda muzyczna 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela 25 lipca.

6.00 Surmy Śląskie. 6.15 Płyty. 7.45 Koncert życzeń. 8.35 Płyty. 11.00 Koncert popularny 13.00 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego. 14.50 Co słychća na Śląsku. 16.30 Płyty. 20.00 Źdźiebko słowa. źdźiebko śpiewki. 20.30 Program na jutro. 20.35 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 26 lipca.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Recital śpiewaczy. 16.45 Mistrz wszystkich tajemnic. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18.05 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pogadanka sportowa. 21.00 Wiązanka melodii.21.45 Powieść mówiona. 22.00 Recital fortepianowy. 22.35 Płyty. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Żywcem w grobie

TRAGEDIA ROBOTNIKÓW.

W miejscowości Krzyworzeką w powiecie wieluńskim. w czasie wydobywania z dołu gliny z cegielni braci Szańców, obsunęła się ściana dołu, spadając na 7 pracujących na dnie dołu robotników.

Wszystkich byłaby spotkała niewątpliwie śmierć. Pięciu jednak w ostatniej sekundze wyskoczyło ,a dwaj pozostali, 24 letni Jan Dudek i 30 letni Stanisław Garncarek nie zdążyli zbiec i ponieśli śmierć na miejscu.

Sp. Garncarek osierocił żonę i dziecko. Wypadek ten wywołał duże wrażenie w całej okolicy. Czy zachodzi w wypadku tym wina osób trzecich, narazie niewiadomo.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

43)

— To wydaje się uczciwe — przyznała.

Zamknęła okno i wróciła do niego.

— Przypuśćmy, że zdecyduję się, Sidney — zaczęła.

— Spotkamy się jutro przy wyjściu z biura — przerwał. — Podasz mi kalki, gdy znajdziemy się w bezpiecznym miejscu i to wszystko. Spotkamy się gdzieś na kolacji, jeśli zechcesz i dam ci te 5 tysięcy. Zabrałbym cię ze sobą do miasta, abyś sama zobaczyła tego człowieka, ale sądzę, że lepiej będzie trzymać cię z daleka od tego człowieka.

Westchnęła.

— Dobrze postanowiła — w każdym razie możesz się ze mną spotkać. Może się jeszcze rozmyślę, ale nie przypuszczam.

Otoczył ramieniem jej kibić. Usta ich spotkały się Przyjmowała jego pocałunki z początku spokojnie, później zaczęła go całować gorąco, prawie namiętnie aż odsunęła się z pewnym wysiłkiem. Chociaż był tak beznadziejnie pospolity, miał dość zmysłu obserwacyjnego na to, aby ocenić cudowny blask w jej oczach.

— Kochasz mnie jeszcze Franuś? — zapytał prawie bez tchu.

— Tak, drogi — przyznała — odprowadzając go do drzwi — kocham ciebie, a jeszcze bardziej to, co osoba twoja przedstawia — i nienawidzę bardziej, niż wszystkiego innego na świecie tego, od czego ty możesz mnie ocalić.

Nadsłuchiwała, jak kroki jego oddalały się po kamiennych schodach: męskie, ciężkie kroki, niezbyt zgrabne, ale mające w sobie męską pewność siebie. Odwróciła się i zaryglowała drzwi.

KSIĘGA DRUGA

ROZDZIAŁ I

Rozmowa przyjacielska

Raul de Fontanay w zamyśleniu przyglądał się swoim przyjaciołom, gdy trójka nasza znowu zasiadła przy zwykłym stoliku w restauracji Ritza W zachowaniu ich od ostatniego spotkania zaszła wyraźna zmiana. Marek był milczący i zaabsorbowany. Henryk Dorchester prawie ponury.

— Gdybym mógł poraz drugi się urodzić — rzekł Fontanay, rozwijając serwetę i studiując menu — i gdybym miał możność wyboru, zostałbym mahometaninem. W chrześcijańskich krajach kobiety zajmują zbyt wiele miejsca w naszych myślach i sprawach. Zadaniem mężczyzny jest przecież dochodzić do czegoś w życiu. Zabawki powinny być trzymane na właściwym miejscu.

— Ja doszedłem też do wniosku — oświadczył Dorchester, wielbiciel płci pięknej.

— Tak, ale gdy jest na swoim swoim miejscu — zabrzmiała szybka odpowiedź. — Mówiłem już nie raz, jak się na to zapatruję. A tymczasem wy dwaj, których uważałem ongiś za zwolenników mojej teorii, zupełnie o niej zapomnieliście.

— Ja doszedłem do wniosku — oświadczył Marek — że przeciętny Francuz nie ma żadnych uczuć.

— Oho — mruknął de Fontanay.

— Poluje się na kobiety, lubuje się ich pieszczotami i pocałunkami, ale się zawsze szuka tylko płci a nie indywidualnej kobiety.

— Gotów jestem przyznać ci rację — zgodził się Dorchester. — Traci się w ten sposób wiele radości, ale zaoszczędza się wiele cierpień.

— Wy obaj — rzekł zdecydowanym tonem de Fontanay — ty, naturalnie Marku, jesteś gorszy — to para urodzonych lunatyków miłości. Obaj macie ten sam głupi kaprys dla jednej kobiety, kaprys ten uszlachetniacie nazwą miłości, ale ponieważ żaden z was nic o niej nie wie, jest to tylko mieszanina namiętności i sentymentu, oparta wyłącznie na waszej imaginacji. Miłość, jeśli wogóle istnieje, powstaje w wolniejszym tempie, Henryku — dodał, zwracając się do krążącego koło stołu maitre d'hotel'a — ten kawior nie ma tak drobnych ziarnek, jak w zeszłym tygodniu. Co się stało?

— Teraz jest bardzo trudno — rzekł maitre d'hotel — znaleźć doskonały kawior. Robimy co jest w naszej mocy

— Doskonały! Któż mówi o doskonałości? — mruczał de Fonstanay — wszystko, co pozostało dzisiaj na świecie, jest tylko jakąś imitacją tego co było dawniej. No ale nie bądziemy cyniczni. Marku, przyjmij moje powinszowanie. Jesteś przykładem, jak podatni jesteśmy w gruncie rzeczy wszyscy do przekształcania się. Przed paru tygodniami byłeś tylko sportowcem, lubiącym przyjemności — i to wszystko — Dziś wyrobiłeś już sobie zachowanie i maniery dyplomaty

— Przestań kpić — rzekł Marek — no, ale w gruncie rzeczy żałuję, że kiedykolwiek przerwałem służbę dyplomatyczną.

d. c. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

DINTOJRA

— Czy oskarżone przyznają się do zdemolowania lokalu poszkodowanej oraz do puszczenia się obrazy jej, za pomocą słów uwidocznionych w protokule.

— Co znaczy się przyznajemy? Jakie obrazy Tam żadne obrazy się nie potłukli. Krzesło owszem się przewróciło ale więcej nic.

To nam zdemolowali, rzucili na podłogie, oblali z zimną wodą.

— Oparzyli z gorącą herbatą. A my grzecznie przyszliśmy się poprosić o pieniądze.

— Z jakiego tytułu należały się oskarżonym pieniądze?

— Z matrymonialnego.

— Cóż to znaczy?

— Co znaczy, „cóż to znaczy"? My jesteśmy swatki my wydaliśmy córkie pani Rozencwajgowej za mąż.

My pracowaliśmy z tą córką przy dziesięciu może partiach, ale zawsze się narzeczony rozmyślał. Panna się go w końcu nie spodobała z powodu połowa posagu była wekslami.

Kto się dzisiaj zakocha na weksle, kto?

Up to myśmy się namówili, myśmy się nachodzili zaczem się wydało te córkie za młodego Kalafiorczyka. To niech kochany pan sędzia tak między nami powi, na leży się nam dwa procent czy nie?

— Proszę mówić o zajściu! — rzekł surowo sędzia.

Oskarżone swatki pp. Ruchla Kuper i Mindla Szwarcman spojrzały na siebie i odparły razem:

— Już. Niech będzie o zajściu. Pani Koper mów pani.

— Proszę bardzo. Jak myśmy przychodzili do pani Rozencwajgowej po te pieniądze to wyleciał jej syn i zaczął kręcić pani Szwarcman rękie. On jej tak kręcił może dziesięć minut.

Uj co pani nie powie, pani Kuper! On mi kręcił dwadzieścia minut.

— Ma pani rację pani Szwarcman, on pani kręcił pół godziny te rękie.

— Proszę mówić co było dalej.

— Dalej nic niebyło, bo pani Szwarcman zrobiła się nieżywa i upadła na podłogie.

To oni się zlękli że ona nie żyje zaczęli jej polewać z zimną wodą. Ale ona nie wstawała.

Dopiero jak jej nalali na głowę szklankie gorącej herbaty — się zerwała i być może przewróciła krzesło.

Zbadani następnie świadkowie zeznali, że p. Szwarcman nie tylko być może ale nawet na pewno połamała krzesło i wypowiedziała mnóstwo nieprzyjemnych epilogów pod adresem rodziny Rozencwajgów.

A że wierna sojuszniczka, pani Kuperdzielnie jej w tym sekundowała obie zostały skazane na tydzień aresztu.

Na tym się jednak nie skończyły burzliwe echa małżeństwa sentymentalnego Kalafiorczyka. Swatki zmieniły miejsce przed sędziowskim stołem i one to z kolei oskarżały młodego Rozencwajga o uszkodzenie ciała p. Szwarcman przez wykręcanie jej ręki w ciągu pół godziny.

Obrońca młodzieńca w wymownych słowach uzmysłowił sądowi, że gdyby istotnie wykręcanie górnej kończyny swatki trwało przez czas tak długi, członek ten nie znajdowałby się obecnie w posiadaniu właścicielki, ale zabalsamowany spoczywałby w dowodach rzeczowych.

Poza tym udowodniono, że pani Szwarcman natychmiast po zajściu udała się do rabinatu na „dintojre" i z taką energią waliła tam w stół obandażowaną i umieszczona na temblaku ręką, że blat pękł, szuflada wyleciała, a sprawujący sądy ša plan popadł w omdlenie.

Zważywczy to wszystko sąd doszedł do wniosku, że swatki nieco przesadzają i dzielnego brata młodej mężatki uniewinnił.

ZE SPORTU

Echa odebrania punktów „Zewowi" (Niemce)

Odpowiedź podokręgu na napaści „Kurjera Zachodniego"

W związku z artykułami „Kurjera Zachodniego", atakującymi działalność WG. i D. podokręgu Zagłębie od zarządu podokręgu otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie:

„W związku z napadami, jakie ukazały się w numerach 185 i 187 „Kurjera Za chodniego" na miejscowy Wydział Gier i Dyscypliny n. Podokręgu wyjaśniamy, że inspirowane zarzuty o rzekomych zakulisowych machinacjach są niczym innym jak tylko złośliwym paszkwilem, starającym się podważyć autorytet WG. i D.

Wyjaśniamy poza tym, że ze względu na ważność śledztwa w sprawie gracza Zewu Guta, wynik którego miał zdecydować o tytule mistrza kl. B grupy sosnowieckiej, zarząd podokręgu sam interesował się tą sprawą i utrzymywał w tej materii z WG. i D. żywy kontakt. Z tych względów zarząd stwierdza z całą stanowczością, że WG. i D. nie tylko, że nie okazał w tej sprawie opieszałości, ale przeciwnie poświęcił jej bardzo wiele czasu i włożył w nią dużo energii i staranności czego dowodem są pliki papieru zapisane w czasie skrupulatnego prowadzenia dochodzenia oraz cały szereg w tej sprawie korespondencji.

Stwierdzamy, że WG. i D. napotykał na cały szereg trudności w sprowadzeniu w tej sprawie świadków czy winnych oraz wyjeżdżał kilkakrotnie do Sl. OZPN. bądź zainteresowanego tu KS. Kresy do którego gracz Gut był formalnie zgłoszony. Zdarzało się kilkakrotnie, że wezwane osoby nie stawiły się do przesłuchania, co również opóźniało ukończenie śledztwa.— Mimo tych ogromnych trudności WG. i D. nie zraził się, lecz pracował w tej sprawie z pełnym poświęceniem i śledztwo doprowadził do końca, efektem które go jest ujawnienie winy TS. Zew. co w tej sprawie miało decydujące znaczenie, na ostatnią weryfikację mistrzostw kl. B.

Pragniemy podać do wiadomości, że na skutek ostatnich napaści „Kurjera Za chodniego" podał się do dymisji przewodniczący WG. i D. Zarząd Podokręgu nie przyjął jednak tej dymisji i postanowił wyrazić WG. i D., a w szczególności przewodniczącemu tegoż p. Bitnerowskiemu podziękowanie, za nadzwyczaj staranne i absorbujące bardzo wiele czasu przeprowadzenie dochodzenia.

Tak więc wyglądały rzekome „zakulisowe machinacje WG. i D.!"

Zarząd Podokręgu wyraża również zdziwienie, że „Kurjer Zachodni" przez pochopne zamieszczenie niezgodnych z prawdą artykułów nieznanych fanatyków klubowych wyświadcza sportowi zagłębiowskiemu niedźwiedzią przysługę, która o mało nie pozbawiła władz Podokręgu jednego z najpożyteczniejszych pracowników.

Dziękując Sz. Redakcji, za łaskawe zamieszczenie wyżej wymienionych wyjaśnień, pozostajemy

Ze sportowym pozdrowieniem
Prezes (—) WŁ. WOLSKI
Sekretarz (—) Z. HORZELSKI

Hakoach—06 Mysłowice

5:3 (1:1).

Wczoraj na boisku w Będzinie po pięknej grze Hakoach pokonał KS. 06 Mysłowice w stosunku 5:3 (1:1). Bramki dla gości zdobyli: Moll 2 i Kołodziej 1, zaś dla gospodarzy Futerko 3, Rosen i Gitler po 1. Sędziował p. Czech.

INTERESUJĄCY MECZ W WOLBROMIU.

Dzisiaj o godz. 15.30 na stadionie fabrycznym w Wolbromiu odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy Cracovią z Krakowa a KS. Strzeleckim z Wobromia - fabryka.

„Zew" (Niemce) odzyskał punkty

decyzją W. G. i D. okręgu

CZĘSTOCHOWA, 24. 7. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu WG i D okręgu kieleckiego rozpatrywane było odwołanie TS. „ZEWU" w sprawie odebrania temu klubowi 7 pkt. za udział w drużynie nieuprawnionego gracza Guta.

W.G. i D. okręgu uchwalił uznać wyniki uzyskane na boisku, a tym samym obalił decyzję WG i D. i za rządu podokręgu Zagłębia.

Wobec takiego obrotu rzeczy, „Zew" pozostał mistrzem podgrupy B klasy, „Sosnowiec" spadł na drugie miejsce, a Czarni zajęli trzecie miejsce

Reprezentacja lekkoatletyczna Polski

na mecz z Niemcami

Pol. Zw. L. A. ustalił już skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski (zawyjątkiem sprinterów i sztafet) na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w Warszawie 21 i 22 sierpnia.

Do poszczególnych konkurencyji wyznaczeni zostali: 800 mtr. Kucharski, Gąsowski, rezerwa Soldan, 1500 mtr. Kucharski, Soldan, rozegrwa Kramek i Skolik, 5000 mtr. Noji, Kusociński rez. Duplicki. 10.000 mtr. Noji, Wirkus rez. Marynowski 110 mtr. płotki: Niemiec Haspel. roz. Sznajder: skok wdal: Hanke, M. Hofman rez. Nowak; skok wzwyż. K. Hofman, drugi skoczek zostanie wybrany z czwórki: Chmiel, Niemiec, Garbuszewski i Kalinowski; skok o tyczce: Sznajder. Klemczak, rez. Mucha trójskok: Luckhaus, M. Hofman, rez. K. Hofman; kula: Gerutto, Tilgner, rez. Fiedoruk; dysk. Gierutto, Fiedoruk, rez. Tilgner; oszczep Łokajski (o ile będzie mógł startować), Turczyk; młot: Węglarczyk. Kocolt, rez. Więckowski.

Składy w biegach 100, 2000, 400 mtr. oraz składy sztafet 4 × 100 i 4 × 400 mtr. będą ustalone po obozie dla sprinterów, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 26 lipca do 17 sierpnia. Obóz odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego pod kierownictwem St. Petkiewicza i F. Zubera.

Do obozu wezwani zostali: Żyliński, Dunecki, Danowski, Popek, Krzanowski, Łopuszyński, Górzyński, Tesiorowski, Krawczyk i Mittelstaedt, poza tym na obozie ćwiczyć będą zawodnicy wojskowi Maszewski, Gąsowski, Fiedoruk, Saldon i Noji.

—oOo—

Dzisiejsze mecze

O WEJŚCIE DO LIGI.

Wydział spraw sędziowskich PZPN. wyznaczył następującą obsadę na mecze o wejście do ligi w dniu dzisiejszym, Polonia— HCP. p. Hirsz, Union Touring — Gryf pan Kowalski, Podgórze — Brygada p.Medwin, Unia — Resovia p. Tudrej, Strzelec — Revera p. Stoeki. Ruch — Śmigły p. Zioło.

Bokserzy Łódzcy

WYJEŻDŻAJĄ DO NIEMIEC.

Zarząd ŁOZB ma już zakontraktowane spotkania swej reprezentacji w Stutgarcie 17.9, następnie w Heilbornie i Karlsrhe.

50 już razy

URATOWAŁ TONĄCEGO.

Zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Gamma 5 Franciszek Putz, słynie z rekordowych wypadków uratowania tonących w czasie kąpieli.

W ub. czwartek putz odpoczywając na brzegu Brdy, w okolicy kąpieliska wojskowego, zaalarmowany został przez jedną z handlarek, że pod wodą zniknęła 8 letnia dziewczynka. Putz natychmiast skoczył do wody po kilku nurkowaniach zdołał dziecko wydobyć z toni. Dzięki zastosowaniu sztucznego oddychania dziewczynkę zdołano doprowadzić do przytomności.

Podkreślić należy, iż jest to 50 z rzędu wypadek uratowania tonącego przez Putza. —

Robotnicy-sportowcy

WYJEŻDŻAJĄ DO FRANCJI.

Robotnicza reprezentacja Polski rozegra dziś w Pruszkowie mecz z robotniczą reprezentacją Warszawy w nast. składzie Zbroja (Warsz.) Goldberg (Warsz.), Reis (Łódź), Waniszewski (Łódź). Wybrański (Warsz.) Gruszka (Warsz.) Mielczarek Szyliński (Lwów). Birenzweig (Warsz.), (Łódź). Sanger (Śląsk). Świcarz (Warsz.), rezerwa: Kwiatkowski (Łódź): Szymczak (Łódź), Bogusławski (Warsz.). Drużyna robotnicza wyjeżdża następnie 29 bm. do Francji północnej, gdzie 1 sierpnia walczyć będzie w Lens z reprezentacją emigracji polskiej.

Znalezienie szczątków

ŻOŁNIERZA NAPOLEOŃSKIEGO.

Podczas prac ziemnych w okolicy Grabionnej w pow. wyższym znaleziono szczątki szkieletu oraz kawałki sukna z munduru żołnierskiego, część pasa skórzanego z orłami napoleońskimi, które wskazują, że były to zwłoki jakiegoś żołnierza z armii napoleońskiej z czasów, kiedy armia ta przebywała w tych stronach. Dzięki niezjatywie wdowy po zmarłym malarzu polskim Męcina — Krzeszowej, Francuski z pochodzenia, szczątki te złożono dzisiaj na cmentarzu garnizonowym w Poznaniu w grobie żołnierzy francuskich, zmarłych tutaj w 1870 i 1871 r. Na uroczystości prócz wielu członków Towarzystwa Polsko — Francuskiego w Poznaniu obecny był konsul francuski p. Dutard

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż stosownie do art. 13 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. U. 500/28) wyłożone będą w kancelarii Gminy przy ul. Modrzejowskiej 22

Budżet i lista składek na rok 1937

w okresie od 26 lipca do 3 sierpnia b. r. włącznie w godzinach od 9 do 13. W ciągu wskazanego wyżej terminu przysługuje zainteresowanym prawo wnoszenia reklamacyj.

Reklamacje, wniesione po upływie powyższego terminu, nie będą rozpatrywane.

Sosnowiec, 25 lipca 1937.

ZARZĄD GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ W SOSNOWCU

Przewodniczący:

(—) S. LEJZEROWICZ.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcji języka hiszpańskiego i francuskiego. Oferty „Expres" pod „Lekcje".

BEZPŁATNIE wyuczam nowoczesnego kroju, szycia i modelowania systemem profesora Lewańskiego. Kończącym świadectwa prawne, zapisy codziennie W. Kalańska. Sosnowiec, Daleka 43 dom p. Bobra.

WYUCZAM bezpłatnie, kroju, szycia, modelowania po ukończeniu świadectwa prawne. Będzin. Gzichowska 22.

LOKALE

MIESZKANIE jednoizbowe małe do wynajęcia Piłsudskiego 132-a. Wiadomość u dozorcy.

MIESZKANIE 2-pokojowe do wynajęcia. Wiadomość Będzin. Kościuszki 22 m. 2. Tamże do sprzedania: kredens, stol krzesła. biurko. szafy, łóżka i inne.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią od 1 sierpnia. Będzin. Krakowska 60 1 piętro

POKÓJ duży umeblowany odstąpię przy inteligentnej rodzinie. Miła 5—12.

4—5-POKOJOWE mieszkania, sklepy do wynajęcia. Sosnowiec 3-go Maja 31.

JEDEN lub 2 pokoje przy rodzinie do wynajęcia. Sosnowiec ul. Czysta Nr. 9 m. 28.

MIESZKANIE pojedyńcze duże do wynajęcia. Sosnowiec, Dańdowska 40.

OD 1 lub 15 sierpnia do wynajęcia w Sosnowcu 2 pokoje z kuchnią i służbowym. Wiadomość u dozorcy Piłsudskiego 21-a.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA do Katowic Pani któraby mogła samodzielnie prowadzić skład książek. Pensja według umowy — zabezpieczenie wymagane. — Oferty z podaniem kwalifikacji nadsyłać Katowice. skrytka pocztowa 608.

POTRZEBNY młody szofer — mechanik „Krakowianka" Sienkiewicza 1.

STOLARZA meblowego zdolnego i ucznia na praktykę przyjmie pracownia stolarska Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15

POTRZEBNY człowiek do rozwożenia pieczywa z kaucją. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PANIENKI inteligentne w charakterze kelnerek przyjmie Kawiarnia „Europa" Sosnowiec.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SZYNY budowlane. używane belki, drut kolczasty oraz żelazo użytkowe do wyrobu, poleca Składnica i Sortownia **H. Pfeffer, Będzin. Kościuszki 30.** Kupuję złom żelazny wszelkiego rodzaju i płacę najwyższe ceny.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice, Dworcowa 18.

WAPNO

z pieca Hoffmanowskiego w bryłach i lasowane znane ze swej dobroci, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński w Sosnowcu, Prusa 8. Telef. 62267.

Harmonie, akordiony, stoliczkowe, chromatyczne, pianowe, skrzypce, mandoliny, gitary, sprzedaje, reperuje, zamienia, przyjmuje pożyczki państwowe **RUTKOWSKI, SOSNOWIEC, 1-go Maja 12-a.**

Okazyjnie

tanio można nabyć piękne nowoczesne otomany, kozetki, tapczany oraz przyjmuję reperacje i przerobki. Zakład Tapicerski J. Malinowskiego, Sosnowiec. Mariacka 7.

SKLEP spożywczy do odstąpienia od zaraz z powodu wyjazdu bardzo tanio. Wiadomość w administracji.

KASĘ „National" kupię zaraz. Oferty upraszam z podaniem numeru kasy i ceny: Leon Musiał Katowice Pocztowa 8.

DOM do sprzedania niedrogo, 14 ubikacyj blisko dworca. Dąbrowa Górnicza. — Wiadomość Chrzanów, Pueczniewska.

SPRZEDAM sklep spożywczy gotówka punkt dobry. Wiadomość administracja Expresu.

DO SPRZEDANIA z rozbiórki w Hucie Recke, w Szopienicach cegła i drzewo budowlane. Zgłoszenia J. Tomiczek, Huta Recke. Szopienice.

OKAZJA za 1000 zł. sklep spożywczy w pełnym ruchu z towarem do sprzedania Katowice 2 Posia 6.

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności Wapienniki „Brynica", Czeladź. ul. Milowicka. telefon 62750,

CHRZEŚCIJAŃSKA pracownia zegarmistrzowska oraz 2 maszyny do pisania okazyjnie do sprzedania. acordiony. Rutkowski. Sosnowiec 1-go Maja 12-a.

BUDKA z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość w administracji.

ROWER męski półbalon sprzedam. Sosnowiec, Orla 16 m. 1.

OWOCARNIA do sprzedania z powodu choroby. Sosnowiec. ul. Perla 13.

RESTAURACJA Bar w śródmieściu Sosnowca do sprzedania. Wiadomość w redakcji.

KUPIĘ warsztat stolarski używany w dobrym stanie. Zgłoszenia do administracji „Warsztat".

SPRZEDAM magiel ręczną w dobrym stanie. Bedzin. Krakowska 58.

SPRZEDAM dom. plac, ogród. 2 morgi pola. Limański. Tąpkowice Nr. 108. gmina Ożarowice.

CAŁKOWICIE urządzoną budkę drewnianą z towarem sprzedam zaraz. Sosnowiec Sielecka 9.

DWA powozy i bryczka do sprzedania.— Bedzin. 1-go Maja 36.

KRÓLIKI czystej rasy Angory wiedeńskie. czarne. podpalane. hawajskie oraz wanne sprzedam tanio. Krzepkowski, Piaski. Kościuszki Nr. 1.

SPRZEDAM panino czarne marki Krebel Berlin. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa.

SPRZEDAM plac z 2 sklepikami murowanymi. Bedzin. Okrzei. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa.

DWA bilardy do sprzedania. Sosnowiec. ul. Prez. Mościckiego 15.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOZA WŁADYSŁAW zgubił zaświadczenie wydane przez PKU. Będzin.

BUCHACZ LUCJAN zgubił książkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu

RÓŻNE

WAŻNE dla osób prywatnych handlu i przemysłu. Przyjmuje tłómaczenia na polski vice — werza korespondencję handlową w języku hiszpańskim włoskim. francuskim i niemieckim. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Korespondencja".

ONDULACJĘ

trwałą wykonuje solidnie obok bloków na Pogoni, ul. Sucha 24 Pytlik.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonuje pomiary gruntów. plany.

OBELGĘ, którą rzuciłam na swojego męża i P, Maicką odwołuję. A. Małecka, Czeladź, ul. Niwa 4.

ZA długi zaciągnięte przez moją żonę Anielę. jako osobę lekkomyślną nie odpowiadam i płacić nie będę, Julian Piasecki Olkusz.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Rachunek po roku wojny hiszpańskiej

Praca dwu pokoleń potrzebna jest dla wyrównania strat

Historia — ten nieubłagany wierzyciel, z precyzyjną dokładnością liczy, przedkłada narodom i państwom swe rachunki. I rachunki te muszą być zapłacone. Nie pomagają żadne protesty, skargi, apelacje.

Teraz właśnie historia przedłożyła rachunek narodowi hiszpańskiemu za pierwszy rok wojny domowej. Jest on bardzo poważny. A oto krótki wyciąg z tego strasznego dokumentu:

Uzbrojenie wojskowe, flota powietrzna i morska, amunicja — 15 miliardów peset w złocie.

Zniszczone gmachy i domy — 18 miliardów peset w złocie.

Straty przemysłu — 6 miliardów.

Straty rolnictwa — 4 miliardy.

Straty handlu — 3 miliardy.

Łącznie — 46 miliardów peset w złocie".

Przed wojną domową budżet Hiszpanii wynosił 5 miliar. złotych peset. Dla pokrycia więc strat, spowodowanych wojną domową, potrzebna jest suma, równająca się dziesięciu rocznym budżetom państwowym.

Ale nie jest to cały rachunek. Wiele miliardów wynosi ubytek siły roboczej? A jaką sumą określić można zniszczenie, spowodowane przez śmierć młodych, zdolnych do pracy ludzi na polach bitew? Tego żaden statystyk, żaden matematyk, wyliczyć nie będzie w stanie. A dodać jeszcze należy **pensje inwalidów, wdów i sierot po poległych, utrzymanie szpitali i — wydatki na odbudowę rzeczy zniszczonych.**

Największy dziennik madrycki „El Sol", jedyny, który ocalał w ciągu roku wojny domowej i wychodzi nadal regularnie, mimo buszującego nad stolicą huraganu ognia i stali — zainteresował się zagadnieniem strasznych strat Hiszpanii od czerwca ub. roku oraz wielu zadań, jakie staną przed narodem hiszpańskim, gdy tylko zamilkną armaty i huk pękających pocisków. Dziennik rozpisał ankietę wśród wybitnych polityków, ekonomistów pisarzy. Wyniki ankiety są niewesołe.

Słynny filozof i socjolog Ortega Gasset oświadczył, że **jeden rok wojny domowej w Hiszpanii przyczynił się do większego zniszczenia, niż wszystkie wojny napoleońskie razem.**

Generał Diaz Armando, który odpowiedział na ankietę, przytacza bardzo interesujące dane. Wynika z jego zestawień, że godzina bombardowania z ośmiu baterji, kosztuje około pół miliona peset w złocie. A ponieważ bombardowanie trwa niekiedy godziny całe — **jeden dzień pochłania wiele milionów.** Bombardowanie artyleryjskie uniwersyteckiej dzielnicy Madrytu, które trwało bez przerwy 36 godzin, kosztowało 10 milionów złotych peset. A do tej sumy dodać należy jeszcze wartość zburzonych gmachów, zniszczonych pól i sadów.

Generał Armando dodaje, że zrzucony z samolotu pocisk wagi 50 kg kosztuje około 3000 peset.

W ten sposób nalot eskadry nieprzyjacielskiej, w czasie którego zrzucano dziesiątki pocisków, wagi nie tylko 50 ale do 300 kg. kosztuje milion peset.

Ostatnie bombardowanie powietrzne Madrytu w dniu 27 czerwca, jak obliczono, kosztowało około 6 milionów złotych peset, nie licząc kosztów budowy i utrzymania floty powietrznej oraz wartości zniszczonych budynków, maszyn itd.

Oczywiście, obie strony walczące niewiele przejmują się stratami, wyrządzonym na „wrogim" terytorium. Ale jeśli jest to zrozumiałe w wojnach międzynarodowych — w wojnie domowej pamiętać należy, że **za wszystko płacić będzie ten sam naród, bez względu na to, która strona zwycięży.**

A jakie są możliwości odbudowy Hiszpanii, po skończeniu wojny? Na pytanie to odpowiadają na łamach „El Sol" wybitni politycy i finansiści.

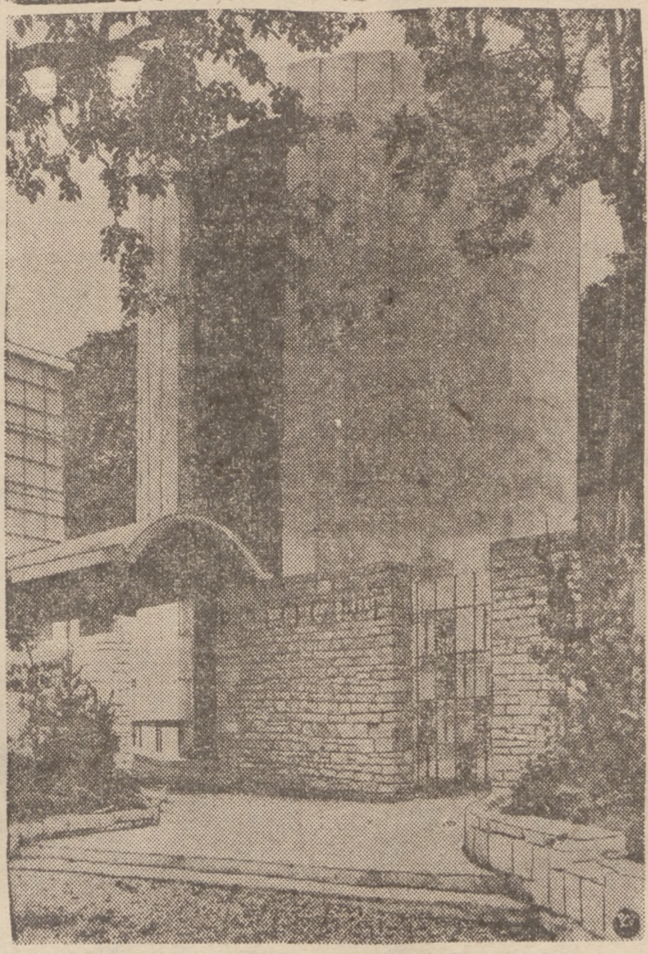
Znany polityk i przemysłowiec hiszpański Mikołaj Urgoiti, na podstawie bardzo skomplikowanych wyliczeń przychodzi do wniosku, że **roboty przy odbudowie zniszczenia muszą pochłonąć conajmniej 25 miljardów złotych peset.**

Oczywiście, pod warunkiem, że wojna domowa skończy się szybko. Roczne doświadczenie wykazało, że przeciętnie każdy miesiąc wojny kosztuje blisko 2 miliardy.

B. prezydent Kortezów, Julian Besteiro pisze:

— „Oczywiście, odbudowa będzie możliwa tylko w tym wypadku, gdy z pomocą Hiszpanii przyjdzie zagranica. **Stopień zniszczenia jest tak wielki, że jest rzeczą wykluczoną, by nawet w ciągu 200 lat naród hiszpański mógł własnymi środkami odbudować to co zostało zniszczone w ciągu roku.** A nawet jeśli zagranica przyjdzie z pomocą, jeśli udzieli dostatecznych środków na odbudowę kraju — conajmniej dwa pokolenia będą musiały pracować, by doprowadzić kraj do tego stanu, w jakim znajdował się w czerwcu 1936 roku. Po wojnie światowej zwiedzałem wielkie pobojowiska we Francji i Belgii. **To były dziecinne zabawy w porównaniu z tym, co się dzieje w Hiszpanii.** I dopiero gdy przyjdzie upragniony pokój wewnętrzny i będzie można z całą dokładnością zorientować się w ogromie strat — świat stanie w grozie i wstrząsie, że coś podobnego było możliwe, w ciągu tak stosunkowo krótkiego czasu. A przecież to jeszcze nie koniec".

M. J.



Pawilon polski na wystawie światowej w Paryżu.

5-letni następca tronu

musi znać 6 języków

Dziedzic tronu belgijskiego książę Baudouin, liczący obecnie 5 wiosenek, oddany został pod troskliwą opiekę swych wychowawców. Nad księciem czule skrzydła roztacza jego babka, królowa Elżbieta. Ona też głównie, w porozumieniu z zajętym sprawami państwowymi królem Leopoldem ustala metody wychowawcze i program codziennych zajęć przyszłego władcy Belgii.

Książę Baudouin musi płynnie opanować 6 języków: francuski, holenderski, angielski, narzecze flamandzkie, niemiecki i szwedzki. Już teraz książę zna słówka z każdego z tych języków. Najlepiej jednak włada francuskim i holenderskim. W miarę rozwoju lat następca tronu będzie szkolony w historii, naukach przyrodniczych i technicznych. Nie jest wykluczone, że przez kilka semetrów uczęszczać będzie do słynego kolegium w Eton, które ukończył król Albert. Zamiarem królowej babki jest uczynienie z jedynaka królewskiego wybitnego dyplomaty o zainteresowaniach ekonomicznych. — Przyszłość pokaże w jakim kierunku podążą zainteresowania ukochanego przez ludność belgijską spadkobiercy korony królewskiej.



W jednym z kąpielisk amerykańskich, młode amerykanki, szukające nowych rozrywek na plaży, zorganizowały bardzo oryginalną t. zw. „lotną kapelę". Orkiestra ta na falach morskich cieszy się dużym uznaniem gości kąpieliska, tylko niesiety burzliwe fale przytłumiają piękne dźwięki tej prawdziwie amerykańskiej kapeli, widocznej na naszym zdjęciu.

Powracają dawne zwyczaje pocztowe

Pewien listonosz węgierski w Kleinpest, pragnąc sobie ułatwić służbę podczas wędrówki wiejskiej chwycił się następującego sposobu. Wydobył z poddasza urzędu pocztowego stary róg pocztowy i przechodząc uliczką wsi zagrał hejnał pocztowy. Na odgłos hejnału gromadzili się przy oknach domownicy, którym wręczał listonosz na deszce gazety i świeżą pocztę.

Pomysł praktycznego listonosza ułatwił mu obsługę obszernego rejonu doręczeń, a publiczność upewnił o bytności pocztyliona.

Dyrekcja poczt nie sprzeciwiła się tej inowacji, lecz wprost przeciwnie, zaleciła w kilkunastu urzędach wypróbowanie starego sposobu doręczeń. — Możliwym jest, że po parumiesięcznych eksperymentach zajdzie konieczność rozszerzenia tradycyjnego zwyczaju poczty węgierskiej na wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

31-letni sen

W szpitalu miejskim w Johanesburgu (południowa Afryka) przebywa od wielu lat pacjentka nazwiskiem Anna Zwanekel. W całym mieście jest ona znana ze swego długotrwałego snu. Codziennie o godz. 7 rano budzi się i spożywa w łóżku skromne śniadanie, po czym kładzie się z powrotem na spoczynek. W ten sposób organizm 65 letniej pacjentki przeżył już 31 lat.

W tych dniach pacjentka przerwała swój długotrwały sen i udała się do swego majątku, położonego w okolicy miasta. Fakt przerwania snu, jak i pojawienie się zamożnej ziemianki na ulicach miasta wywołało duże wrażenie. Obecnie ma się zebrać konsylium serwowało pacjentkę. Konsylium opra lekarskie, które przez dziesiątki lat obcuje raport naukowy o niespotykanej długotrwałości snu.

Tragiczne strzały w Serajewie

Co mówi o tragedii najstarszy syn arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Przed 23 laty rozegrał się w Serajewie krwawy dramat. Ofiarą zamachu padł austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego żona hrabina Hohenberg Morderstwo to było początkiem straszliwej rzezi, w której padły miliony ludzi.

U krypty nieszczęśliwego arcyksięcia i jego żony w zamku Arstetten stał niedawno pogrążony w zadumie i modlitwie najstarszy ich syn książę Max de Hohenberg. Po obrzędach załobnych za dusze zmarłych, książę udzielił po raz pierwszy wywiadu na temat zbrodni w Serajewie korespondentowi paryskiego dziennika „Paris Soir".

Książę Max opowiada, jak to w czerwcu 1914 roku bawił w zamku Belweder ze swoimi braćmi i jak

austriacki sztab generalny zadecydował, ażeby manewry armii austro - węgierskiej odbyły się w Bośni.

Chłopcy cieszyli się tą wiadomością, gdyż chcieli ujrzeć paradę po manewrach. Cesarz Franciszek Józef odradzał arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi wzięcia udziału w manewrach ze względu na niebezpieczny teren w Bośni, ale arcyksiążę oświadczył, że jako generalny inspektor armii austro - węgierskiej musi się pokazać żołnierzom.

Zapadła decyzja, że dzieci wraz z matką pojadą do zamku Konopitsch w Czechach, gdzie spędzą wakacje. — Ale księżna Hohenberg opuściła nagle dzieci i postanowiła towarzyszyć mężowi w jego podróży do Serajewa.

Przypuszczalnie otrzymała poufne wiadomości o niebezpieczeństwie grożącym jej mężowi ze strony komitadżów, którzy uchwalili zamordować arcyksięcia z zemsty za aresztowanie członków tajnych organizacyj „Czarna ręka" i „Związek śmierci".

Gdy opuszczała swoje dzieci, uścisnęła je czulej i powiedziała: „Do widzenia wkrótce!" Po manewrach arcyksiążę i jego żona przybyli do Wiednia, gdy arcyksiążę prosił żonę, ażeby nie jechała do Serajewa. Ale księżna uparła się.

— Wiem, że grozi ci niebezpieczeństwo, nie opuszczę cię — powiedziała.

Arcyksiążę pojechał do Triestu i okrętem przybył do Serajewa. W dwa dni potem przybyła tam również arcyksiężna.

W dniu 28 czerwca w czasie oficjalnego przyjęcia, gdy auto z arcyksięciem i jego małżonką przejeżdżało przez Appelkai, rzucona nagle bomba zraniła lekko księżnę w nogę.

Księżna jednak nie chciała opuścić orszaku Wówczas arcyksiążę postanowił odwiedzić rannego pułkownika Merizzi, któremu bomba oderwała rękę. Księżna postanowiła jechać z nim do szpitala. W drodze do szpitala, gdy wskutek zmiany w wyborze ulic samochód arcyksięcia przystanął, ażeby nawrócić, padły śmiertelne strzały. — Gdy trafiona księżna pochyliła się na kolana swego męża, arcyksiążę zawołał:

— Zofio, nie umieraj! Trzeba żyć dla swoich dzieci!

Gdy padły dalsze strzały, arcyksiążę chwycił się nagle ręką za pierś i zbladł.

— Wasza Wysokość jest ranny?— zawołał książę Herrach.

— Nie! — rzekł arcyksiążę, chciał wstać, ale krew buchnęła mu ustami i *padł na pochylone ciało swojej żony.*

Gdy samochód przyjechał do pałacu gubernatorskiego, księżna nie żyła, arcyksiążę był w agonii Kula przebiła kręgosłup. Jeśli żył to dla tego, że kołnierz kurtki oficerskiej zaciskał ranę, tamując krew.

Gdy otwarto ranę, arcyksiążę przestał żyć.

Młodzi książęta zostali pierwszymi sierotami wojennymi. Wieczorem tego dnia powiadomiono ich, że rodzice są ciężko ranni. Jedna z krewnych zabrała ich nazajutrz do zamku Belweder w Wiedniu, gdzie zobaczyli już rodziców w trumnach. Arcyksiążę Karol i arcyksiężna Zyta utulali ich w płaczu po straconych rodzicach.



Jak widzimy na naszym zdjęciu, nawet król zwierząt, srogi lew posiada ciepłe uczucie, którym darzy swoje dziecko, młode lwiątko.

Duńska uczciwość

Po roku otrzymał swój banknot

Najuczciwszym krajem w Europie jest bezwątpienia Dania Cnota rzetelności jest w nim tak wysoko postawiona, iż śmiało rzec można o maleńkiej Danii, że

jedynym regulatorem życia jej mieszkańców nie jest prawo ani policjant lecz sumienie.

Ostatnio na łamach „Daliy Mail" jeden z turystów, który świeżo powrócił z podróży do państw bałtyckich, zamieszcza następującą anegdotę:

W ubiegłym roku pewien londyńczyk udał się do Kopenhagi. Powracając z uroczego miasta na pokład statku żeglugowego zgubił jeden banknot duński. Przypomniał sobie, że zguba ta miała miejsce w pobliżu kiosku, gdzie nabywał różne drobiazgi. Na powrót było już jednak za późno, gdyż za chwilę statek odpływał w dalszy rejs.

Po roku, zakochany w pięknie stolicy duńskiej, turysta znów wylądował w porcie kopenhaskim.

Pierwsze swoje kroki skierował przed kiosk z pamiątkami i pocztówkami.— Zdziwił się niepomiernie, kiedy zdala zauważył szeleszczący na wietrze banknot. Na banknocie leżał drobny bilon Po przeliczeniu okazało się, że przybyło do pieniądza 3 proc. jego wartości. Były to odsetki zapłacone przez uczciwość duńską.

Swoboda na ulicach Paryża

Daremny sygnał ogniowy

W parny wieczór lipcowy dwuch londyńczyków zwiedzało międzynarodową wystawę paryską. Wraz z zamknięciem bram wystawowych opuścił teren nadsekwański, jako ostatni dwaj londyńczycy. Kiedy wyszli, natrafili na deszcz, który zmusił ich do szukania taksówki. Jak na złość jednak, nie znaleźli żadnego dorożkarza.

Nie mogąc pohamować swej złości, udali się do najbliższego sygnału alarmowego straży ogniowej.

Na miejsce alarmu zajechała kolumna straży pożarnej, wobec której usprawiedliwiali się zawsze pogodni i flegmatyczni mieszkańcy Albionu, że

wolą jednakże skromną taksówkę, niż 3 wozy zaopatrzone w węże i pompy.

Odpowiedź ta rozbroiła komendanta straży, który postanowił nie dokonywać z niej użytku służbowego. Dowiedziała się o tym jednakże prasa paryska, która w kilka dni po tym pisała o swobodzie i liberaliźmie, jaki panuje na ulicach Paryża.

Nie omieszkano oczywiście przy tej okazji zamieścić zdjęcia obu młodych i zawsze radzących sobie synów Londynu.

Tureckie meczety na licytacji

Rząd turecki wyznaczył komisję, zadaniem której jest zajęcie się likwidacją istniejących w Istambule meczetów. Komisja przeprowadziła licytację 2 meczetów, które nabyli pewien księgarz i artysta malarz. W sierpniu odbędzie się licytacja 4-ch dalszych meczetów tureckich.

„Władca nafty"

Rockefeller na filmie

Amerykańskie wytwórnie filmowe przystąpiły jednocześnie do nakręcania dwuch filmów, osnutych na tle życia Johna Rockeffellera, jednego z najzasłużeńszych przemysłowców Stanów Zjednoczonych.

Tytuł jednego z filmów brzmieć będzie „Fundacja Rockeffellera", natomiast drugiego „Władca nafty". O ile pierwszy obraz będzie ujmować działalność instytucji naukowych, powołanych przez szczodrobliwego fundatora o tyle drugi będzie w sensacyjnej formie oświetlał pełne dramatycznego napięcia sceny walk z bogatej historii młodego agenta handlowego, późniejszego miliardera i króla nafty.

Na filmy te preliminowały dwie wytwórnie łączną sumę 140.000 dolarów. Postać Rockeffellera odtwarzać ma popularny aktor charakterystyczny Borys Karloff, który, zdaniem reżyserów, potrafi najdokładniej oddać kościstą maskę „pana", który chciał dożyć 100 lat".

Wytrwały turysta

W sercach Japończyków istnieje silne ukochanie gór wpajane przez szkołę i wychowanie rodzinne. W podaniach japońskich zdobycie szczytu górskiego jest uważane nie tylko za wysiłek fizyczny, lecz również za osiągnięcie jednego ze szczebli doskonałości duchowej. Szczebli tych jest ogółem 365, tj tyle co dni w roku.

Turystyka wysokogórska cieszy się też silnym powodzeniem w masach społeczeństwa. Ostatnio 109-letni wieśniak japoński Itoh zdobył szczyt najwyższej góry w kraju kwitnącej wiśni Fudżijama, liczącej 3800 m. Wieśniak oświadczył dziennikarzom, że osiągnięcie tego szczytu jest dla niego najradośniejszym faktem w życiu. Może teraz już z całym spokojem zamknąć oczy.

Korespondencja miłosna pływaczki

Wspaniały rekord ustalony przez Dunkę Jenny Kammersgaard, która przepłynęła 72 km. cieśninę Kategatu odbił się głośnym echem po całej ojczyźnie Thornwaldsena. Pływaczka otrzymała około 300 listów z propozycjami małżeńskimi, nie brakło wśród nich listów od młodych sztubaków, jakoteż od starych panów. Nie listy te odpowiedziała wspólnym podziękowaniem, zamieszczonym w jednym z pism kopenhaskich

Po parutygodniowym odpoczynku panna Jenny skorzysta z propozycji udziału w przepłynięciu kanału La Manche. Zawody te organizuje redakcja angielskiego dziennika „Daily Mail".

Następczyni Jean Harlow

Jedna z wytwórni hollywoodzkich zaangażowała na miejsce zmarłej przed niedaw. czasem znakom. gwiazdy film Jean Harlow, łudząco podobną do niej statystkę Mary Dees. Zawarła ona bardzo korzystny kontrakt, otrzymując za każdy tydzień pracy w wytwórni 300 dolarów Poza tym na usługi prywatne artystki oddano luksusowe mieszkanie, samochód oraz dwie osoby służby.

Miesięczny dochód Mary Dees powiększył się od 15 lipca 20-krotnie.